

FUTRYNA Z WIEKSIKIM
FRANCJA, 2 latn, wszyscy
uprawiają młotem, leca nad
ZSRR, każdy pije na umór.
i samochod
W porządku, będziec
miał A ty? rozwa, o pól
NAGRODY:
KRZYŻÓWKA

- CZYTAJ „KONTAKTY” WYGRASZ MILION
- ROZPRAWA Z GIERKIM I RAKOWSKIM
- DAWNY "KUŁAK" DOCHODZI SWEGO
- LISTY: Z AMERYKI I LITWY
- TV NA CAŁY TYDZIEŃ



STR. 16
STR. 4
STR. 7
STR. 4 I 10
STR. 13

KONTAKTY

26 (505)

1 LIPCA 1990

CENA 1000 zł



ALICJA NIEDŹWIECKA

ani głodówką ani łańcuchem

Miasto szlacheckie. Za-
wsze mieliśmy powiat. Car
nie zabrał, Hitler nie za-
brał. A wy nam zabieracie?!

Najpierw były emocje, potem
argumenty. A właściwie jedne
podbudowywały drugie. Marek
Skarżyński, pełniący obowiązki
burmistrza w Wysokiem Mazo-
wieckiem, w czwartek, 24 maja
dowiedział się, że rejon po-
wstana w Łomży, Zambrowie,
Grajewie. Ich miasto pominięto.
Już w poniedziałek, 28 maja
delegacja z posłem Ryszardem
Kraszewskim wiozła protest do
prezesa Urzędu Rady Mini-
strów. Do interwencji poseł-
skiej dołączono merytorycznie
uzasadniony wniosek, wsparty
przez Komitet Obywatelski i
„siły społeczne”. Nie zabrakło
też głosu okolicznych gmin:

„Pomimo wielkiej odnowy w
naszym kraju w dalszym ciągu
istnieje obawa, że mogą zwycię-
żyć układy, a nie dobro ludności
i racje obiektywne” (Szpie-
towo).

„Z miastem Zambrow tylko
trzy wsie mają bezpośrednie po-
łączenie komunikacyjne” (Ko-
bylin Borzymy).

„Nie chodzi tu jedynie o
sentyment do dawnego miasta
powiatowego, lecz ze względu
na położenie geograficzne...”
(Czyżew-Osada).

cd. na str. 5

Fot. GABOR LÖRINCZY

W NASTĘPNYM NUMERZE:

Maria Kaczyńska pisze o wyborach wójta w Andrzejewie • Gabriela Szczesna kończy spacer po ul. Długiej • Joanna Gospodarczyk sprawdza, kto komu rzuca kłody pod nogi w Grajewie • Danuta i Aleksander Wroniszewscy relacjonują proces ubowca, który zastrzelił więźnia podczas przesłuchania • Maria Tocka przedstawia Siostrę Zofię, której papież wręczył Order Świętego Grzegorza • Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego "Szewińska w Grajewie", "Zakazany wic", oferty matrymonialne, porada prawna, krzyżówka, TV na cały tydzień.

PAPIEŻ Jan Paweł II odwiedzi w przyszłym roku Łomżę podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny.

WOJEWODA M. Strzaliński pozostaje na swoim stanowisku. Wbrew oczekiwaniom niektórych środowisk solidarnościowych i komitetów obywatelskich premier nie uwzględnił zgłoszonego przez nie votum nieufności.

WOJEWÓDZKIE Biuro Pracy w Łomży zarejestrowało (do 15 czerwca) 7266 bezrobotnych. Do Biura zaczynają zgłaszać się tegoroczni absolwenci szkół ponadpodstawowych (zarejestrowano już 366 osób). Łomżyńskie osiągnęło jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia w kraju – 8,3 proc. (wyższe ma tylko suwalskie – 8,7 proc.).

TRZY TYSIĄCE hektarów ziemi zgromadzono w Państwowym Funduszu Ziemi woj. łomżyńskiego. Jest to niewielka ilość w porównaniu z sąsiednim województwem białostockim, w którym aż 37 tys. ha czeka na nowych właścicieli.

POMNIK Niepodległości zostanie odsłonięty 11 listopada w Grajewie. Komitet Społeczny Budowy prosi o wsparcie finansowe. Konto budowy: Bank Spółdzielczy Grajewo – 945200-534-132.

ZEBRANIE członków i sympatyków Łomżyńskiego Centro-Prawicowego Porozumienia na Rzecz Demokracji odbędzie się 28. 06 o godz. 17.00 w lokalu Stowarzyszenia Katolickiego „Pokój i Dobro” w Łomży przy ul. Sikorskiego 226.

OKRĘGOWA Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZNP w Łomży podsumowała czteroletnią kadencję. Ewa Kamińska została ponownie prezesem Zarządu Okręgu ZNP.

CENY działek budowlanych w obrocie prywatnym: Łomża (miasto) – 78 tys. zł za 1 m kw. terenu uzbrojonego i 70 tys. za teren nieuzbrojony, poza miastem – 50 tys. i 15 tys.; Białystok: 100 tys. – 80 tys. i 50 – 30 tys.; Ostrołęka – 100 tys. – 50 tys. i 33 tys.

„POLONEZ” Od czerwca wynajmuje pokoje „na godziny”. Jest to dogodna forma dla podróżnych, którzy zatrzy-

muja się na krótki czas w Łomży. Dyrekcja hotelu zadbała o mniej zasobnych klientów, serwując tańsze dania.

ZAKAZ kąpielii objął niemal wszystkie kąpieliska w województwie łomżyńskim. Sanepid zabronił kąpienia się i uprawiania sportów na Narwi i Pisie (w miejscowościach: Baliki, Kozioł i Ptaki). Czysta woda jest jeszcze w jeziorach Rajgrodzkim i Dreistwo, w rzece Nurzec w Ciechanowcu, w Biebrzy – w Goniądzu i Osowcu oraz zalewie w Stawiskach.

ZAPROSILI NAS: dyrekcja i rada pedagogiczna Zespołu Szkół Medycznych w Łomży – na obchody 30-lecia szkoły; Wojewódzki Dom Kultury w Olsztynie – na XVII Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję”.

PERSONALIA

WYBRANO kolejnych burmistrzów i wójtów. Burmistrzami zostali: w Ciechanowcu – Aleksandra Fabiańska, w Goniądzu – Zdzisław Studniarek (były dyrektor ZGKiM, który po strajku pracowników został odwołany ze stanowiska), Rajgrodzie – Jan Olszewski (dyrektor banku), Jedwabnem – Wojciech Kubrak (lekarz pediastra). W niektórych gminach dotychczasowi naczelnicy zmienili się w wójtów: Irena Milewska w Śniadowie, Aleksander Kłossowski w Sokolach, Krzysztof Chodnicki w Zawadach i Kazimierz Dąbkowski w Łomży. Zofia Kisiel w Turośli i Marek Niebrzydowski w Przytułach byli dotychczas pracownikami urzędów gminnych. Zupełnie nowa na stanowiskach są: Mieczysław Szepietowski w Klukowie, Ryszard Narkowski w Nowych Piekutach, Lech Pawluk w Nurze, Romuald Szeligowski w Piątnicy, Mirosław Nadany w Szumowie, Henryk Pogorzelski w Trzciannem, Kazimierz Krzyżanowski w Wasoszu, Stanisław Korycki w Zarębach Kościelnych, Jan Zieliński w Małym Płocku, Wiesław Ruszczyk w Wiźnie, Aleksander Staniszewski (przewodniczący Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”) w Rutkach oraz Tadeusz Ościłowski w Andrzejewie. Wyniki wyborów w Andrzejewie doprowadziły do wielkiego wrzenia w gminie (reportaż z tej gminy w następnym numerze).

WIESŁAW CZAPŁA, wicedyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży został odwołany przez dyrektora Eugeniusza Kluffa ze stanowiska. Dyrektor Czapła był odpowiedzialny m. in. za skup ziemniaków. Wiosenna kampania ziemniaczana wywołała ogromne oburzenie rolników i wielkie straty. Jednym z winowajców była właśnie łomżyńska krochmalnia, która na czas nie poinformowała o planowanym remoncie.

MAJOR STANISŁAW TABOR został powołany na stanowisko komendanta wojewódzkiego policji.

ZMARŁA STANISŁAWA OSIECKA (lat 92), nauczycielka gimnazjów i seminarium nauczycielskiego w Łomży, organizatorka tajnego nauczania. Po wojnie założyła łomżyńskie LO.

ZDANIE TYGODNIA

– Na dziś potrzeba prezydenta z siekierą.

Lech Wałęsa

MYŚL Z ATESTEM

„Siła fizyczna to dzieło przyrody; ale umieć doradzić to, co korzystne dla ojczyzny, to właściwość duszy i rozumu.”

Bias z Prieny, mędrzec grecki

NA GORĄCO CHRONMY HANDE

W licznych wypowiedziach i telewizyjnych poglądach, wyrażanych przez ekspertów ekonomicznych i dziennikarzy, się dzieje z naszym rodzimym przemysłem i drobnym biznesem. Co pociągają za sobą przybywa. W ogromnej większości nie interesy handlowe, rzadziej usługowe, wycofują się natomiast producenci. Niektórzy traktują to jako powolne ubolewanie nad przyszłością drobnej przedsiębiorczości, która w ich zdaniem – grozi wykreśleniem z kształcenia się w pasywny kosztownym wytwarzaniu.

Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Produkt świadomości komunistycznej. Wystarczy porównać nasz biznes z jego odpowiednikiem w dowolnym europejskim kraju kapitalistycznym, aby – uwaga! – proporcje – stwierdzić, iż w naszym zbytnie wiele firm nie produkuje (tak, tak – to nie jest zbytnie mało handlem i usługami). W każdym mieście Zachodu sklep w centrum, wypożyczalnia itp. widać się na każdy metr ulicy, w hotelu. Pod tym względem jesteśmy daleko w tyle.

W gospodarce rynkowej dążyć do świadomości sobie pewną, że dochody z każdej działalności gospodarczej powstają w handlu, w produkcji ponosi się tylko koszty. Uznaje się, że to jest praktyczna konsekwencja w dominacji zbytu nad wytwarzaniem. To możliwości sprzedaży decydują o tym, gdzie i kiedy będzie produkowano. Bo towar jest dla nas nie odwrotnie. Warto też sobie jeszcze jedną zasadę: o poziomie życia w kraju decyduje przede wszystkim i za ile mogą kupić w sklepie, a nie koks i kwas. W naszym przypadku im „na głowę”.

Realny socjalizm, który sukcesy mierzył ilością stał się w handlu z lekceważeniem. On do rozdzielania towarów, wytwarzanych przez państwo przyniósł. W ogóle traktowany był jako niepożądane obciążenie gospodarki, która produkowała dla siebie, zaś konsumpcja uważana za niepotrzebny koszt, wymuszony przez niecierpliwe państwo. Stąd państwowy handel się u nas nie rozwijał, a traktowany jako pasywny, skutecznie ograniczony.

Na początku tego roku wreszcie zwolniony z doktrynnych ograniczeń, z rezultaty nie trzeba było długo czekać. W sytuacji, gdy produkcja w naszym przemyśle spadała, możliwości kupienia większej ilości towarów nie zmniejszały się, podobnej proporcji, ale państwo znacznie się poprawiło. Nie jest to zasługa państwa, którego magazyny, wypełnione, pękają w szwach, a handlu, przede wszystkim, którego, także ulicznego, nie znajdzie równowagi.

JAN ONIEN



inż. Jerzym Sta-
żem, przewodniczą-
dy Miasta i Gminy
ie - rozmawia Maria

TOCKA: - Od
Rada zaczęła?
STASZKIEWICZ:
praw organizacyjnych.
ada ukonstytuowała się,
wyboru burmistrza.
m Józef Szymanowski,
tyk z liceum w Kolnie.
smy komisję inwenta-
ryzacyjną, która przygotowuje

temu już od września SP nr 1
przybędzie sześć sal lekcyjnych
i być może sala gimnastyczna.
Będziemy też szukać pieniędzy
na dokończenie przedszkola. Je-
steśmy gminą rolniczą, myślimy
więc o zakładach przetwórczych
i - co się z tym wiąże - o
oczyszczalni.

W Kolnie ciągle brakuje le-
karzy, a szczególnie chirurgów.
Może uda się nam ich jakoś
pozyskać.

- Potrzeba na to wielkich
pieniędzy. Czy Rada ma już
sposób na ich zdobycie?

I SEJMIK SAMORZĄDOWY

**Poniedziałek, 18 maja, sala konferencyjna
UW w Łomży. Toczą się obrady sejmiku
samorządowego. Przy stołach ustawionych
w czworokąt 44 delegatów (1 nieobecny)**

50 PYTAŃ

Na przewodniczącego sej-
miku wybrano Henryka Perkow-
skiego, lekarza z Łomży. Wice-
przewodniczącymi zostali: Ma-
rek Komorowski z Zambrowa i
Andrzej Zaręba ze Śniadowa. Po
wystąpieniu wojewody padło ok.
50 pytań: o mosty, oczyszczal-
nie ścieków, drogi, budżety. O
szpital w Łomży i stare wy-
sypisko śmieci w Śniadowie. O
zdrowie ludzi i przyrody. Za-
wierały niepokój o przyszłość
i teraźniejszość. Wraca sprawa
ziemniaków, padają oskarżenia:
„sabotaż gospodarczy”, „robota
polityczna przed wyborami”.
Odpowiedzi w niektórych przy-
padkach odbierają nadzieję: nie
ma pieniędzy, trzeba czekać,
ograniczać, przesuwac. Trzeba
rezygnować lub dokonywać wy-
boru: oczyszczalnia ścieków czy
droga? Szkoła czy sala gimna-
styczna?

neńskiemu nadzieję na właściwy
rozwoj”.

Lech Baranowski kończy dra-
matycznym apelem: - Wyma-
gajcie od nas, ale nie spychajcie
na margines. Nie degradujcie
tego miasta i tak zdegradowa-
nego przez ostatnie czternaście
lat.

Protest, podpisany przez bur-
mistrza i przedstawicieli sił spo-
łecznych, przesłano do prezy-
denta RP i 11 innych osobisto-
ści.

WAGA ZARZUTÓW

Wraca kwestia wotum nieuf-
ności, postawionego wojewodzie
przez KO „Solidarność”. Marek
Strzaliński pierwszy podjął ten
temat w swoim wystąpieniu. W
dyskusji wywołano go powtór-
nie. - Zgłosiłem chęć odejścia.
Otrzymałem od premiera pole-
cenie pełnienia nadal tej funkcji.
Nie wyobrażam sobie działania
bez akceptacji społecznej. Nie
znam skali tego wotum nieufno-
ści. WRN udzieliła mi absolu-
torium - mówi wojewoda.

Głos zabiera poseł Ryszard
Kraszewski. Twierdzi, że ist-
nieją konkretne podstawy, by
wojewoda odszedł. Pierwsza:
kwestia przydziału maszyn rolni-
czych. Druga: akcja ziemnia-
czana. Trzecia: budowa gazo-
ciągu.

Zdaniem posła w tych trzech
dziedzinach wojewoda się nie
sprawdził, nie działał zgodnie
ze społecznym oczekiwaniem.

Odpowiada wojewoda. Przy-
dział maszyn rolniczych był re-
alizowany przez naczelników, a
nie przez Urząd Wojewódzki.
Na 2000 ciągników - 14 tys. po-
dań. Na 2 kosiarki - 600 podań.
- Czynienie mi zarzutu z tej
sprawy jest niepoważne.

Gdy rozgrywała się batalia o
ziemniaki, wojewoda przebywał
w szpitalu, złożony chorobą.

Problem gazu: województwo
nie ma gazu ziemnego. Udało
się przeprowadzić budowę ga-
zociągu. Pozyskać wykonawców
i zdobyć rury. Pierwsi mie-
szkańcy Łomży już mają gaz.
W przyszłym roku otrzymają
go mieszkańcy Zambrowa i oko-
licznych wsi.

- Jeżeli to jest zarzut, to
chciałabym mieć takich jak naj-
więcej.

Sejmik pozytywnie zaopinio-
wał podział na cztery rejony.
Na temat Kolna wywiązała
się burzliwa dyskusja. Padają
głosy, by odrzucić wniosek.
Ostatecznie jednak większość
opowiedziała się za utworze-
niem piątego rejonu. Zdecyduje
rząd.

ALICJA NIEDŹWIECKA

KOLNO CHCE MIEĆ REJON

Sejmik samorządowy ma za-
opiniować podział województwa
na rejony. Wojewoda pokazuje
na mapie cztery rejony i ich sie-
dziby - w Łomży, Zambrowie,
Grajewie i Wysokiem Mazo-
wieckiem. Rejon nie pokrywa
się z dawnymi powiatami: po-
wiatów w kraju było ponad 400
- rejonów przewidziano 200.

- Wyrażam stanowczy pro-
test przeciwko takiemu podzia-
łowi - wstaje Lech Baranowski
z Kolna. - Społeczeństwo mo-
jego miasta i okolicznych gmin
uważa go za głęboko niesprawie-
dliwy. Rolnicy z Turośli będą
mieli ok. 50 km do Łomży. Re-
jon Łomża jest za duży. Posło-
wie i senatorowie deklarowali,
że do Kolna wróci powiat. Nie
powodujcie naszej desperacji.

Lech Baranowski w swoim
wystąpieniu zaznacza, że społe-
czeństwo byłoby gotowe opodat-
kować się nawet na rzecz utwo-
rzenia rejonu w Kolnie. Jest
tak zdeterminowane, że żąda
referendum, „w którym odpo-
wiedzialoby na pytanie, czy jest
sens pozostać w województwie
łomżyńskim, czy... przystąpić
do województwa ostrołęckiego”.
Jeżeli nie będzie tu rejonu,
ewentualne następne korekty
administracyjne nic nie zmie-
nią. Potwierdza, że Kolno nie
będzie miastem powiatowym.
„Byłoby to - a mamy prawo
przypuszczać, że tak się stanie
- olbrzymim ciosem dla spo-
łeczeństwa. Tworząc Rzeczpo-
spolitą od nowa po tylu latach
głupich rządów uważamy, że
należy dać społeczeństwu kol-

Sukces zależy od wyborców

przejęcia mienia ko-
go. Komisja statutowa
nad projektem nowego
gminy.
są najpilniejsze
mista i gminy?
- wszyscy bardzo
Odwiecznym proble-
mieszkania. Myślimy o
budownictwa indy-
go i preferowaniu pro-
materiałów budowlanych
Kłopoty oświaty
groziła nauka na trzy
trochę adapta-
były PZPR. Dzięki

- Widzimy kilka źródeł. Naj-
pewniejszym są podatki. Pla-
nujemy też działalność gospo-
darczą, stworzymy nowe za-
kłady, usamodzielnimy zakłady
filialne. Stwarzając nowe miej-
sca pracy zmniejszymy bezro-
bocie. Mamy nadzieję, że wtedy
opuści ludzi rozgoryczenie i nie-
zadowolenie. Nie liczymy na ży-
wiolową działalność, ale bardzo
pragniemy uaktywnić naszych
wyborców. Od nich zależy nasz
wspólny sukces.

- Dziękuję za rozmowę.

inni wartościami wypracowa-
nymi przez społeczną naukę
Kościoła.

Pragniemy być porozumie-
niem ludzi i organizacji zrze-
szonych na równych prawach.
Zapraszamy w nasze sze-
regi członków organizacji po-
litycznych, związków i stowa-
rzyszeń oraz niezrzeszonych,
którym odpowiadają założenia.

Niech jednoczy nas
wspólne działanie, którego ce-
lem jest dobro naszego środo-
wiska, miasta i wspólnej Oj-
czyzny, Rzeczypospolitej Pol-
skiej.

Łomża, Boże Ciało, 14
czerwca 1990

Komitet Założycielski

JAN CHOJNOWSKI NSZZ „SO-
LIDARNOŚĆ”, MARIAN CHOJNOW-
SKI NIEZALEŻNY, ANDRZEJ CIE-
ŚNIKOWSKI CHDSP, WŁADYSŁAW
DWORAKOWSKI ZChN, REMIGIUSZ
FABIANSKI CHDSP, ADAM MAREK
FRĄCZEK KIK, KAZIMIERZ KADEU-
BOWSKI SK „PID” TADEUSZ KO-
WALEWSKI ZChN, STANISŁAW MA-
LISZEWSKI ZChN, MARIAN MAL-
SKI ZChN, MAREK POŁOŃCZYK
ZChN, MAREK RUDA CHDSP, AN-
TONI ROGOWSKI ZChN, TERESA
STECKIEWICZ CHDSP NSZZ „SOLI-
DARNOŚĆ”, ANTONI SZELIGOWSKI
NIEZALEŻNY.

(Przypominamy, że w
rubryce tej zamieszczamy
bezpłatnie informacje i
materiały propagandowe
partii i ugrupowań poli-
tycznych. Nie oznacza to,
że redakcja popiera lub
utożsamia się z progra-
mem jakiegokolwiek par-
tii).

PRAWA ALEWO

SWIADCZENIE

SKIEGO CENTRO-
OWEGO POROZU-
NA RZECZ DEMO-

1990 roku po-
łomżyńskie „Centro-
we Porozumienie na
demokracji.

acji zaostrzającej się
politycznej między le-
wicą i usilnych
działania kontrastu

ach względem naji-
ch spraw społecz-
nych, chcemy

ścić swoje miejsce.
my działać na rzecz

demokracji, w związku
uwazamy za ko-
wartą dyskusję,

ogłódów, a także,
możliwe, uzgod-

owisk różnych sił
ch, wchodzących w

rozumienia”. Jeste-
my reformami i w

tycia społecznego,
go i gospodarczego.

my poparcie prze-
działan przywódcy
„Solidarności”, Le-

my, a tym, sa-
m działaniu bę-
nować się wszyst-



ZAMIAST RECENZJI

KOŃ ZDECHŁ

BURZE W SZKLANCE wody wywołała przed paroma tygodniami książka Janusza Rolickiego „Edward Gierk: Przerwana dekada”. Przez pewien czas była poszukiwanym bestsellerem, a jej cena na ulicznych straganych dochodziła nawet do 200 tys. zł. Głównym powodem takiego sukcesu stał się proces, wytoczony przez Wojciecha Zukrowskiego jej wydawcy z powodu wydrukowania słów Gierka, jakoby prawdziwym autorem „Barw walki” był nie Mieczysław Moczar, lecz właśnie Zukrowski, który odegrał rolę literackiego „murzyna”. Skandal okazał się jednak niewystarczającym atutem: dziś można bez problemu kupić tę książkę za jedyne 25 tys., a wszystko wskazuje na to, że będzie tańsza.

Gierek okazał się rozmówcą interesującym. Dowiedział się przez dziesięć lat przymusowej bezczynności niczego się nie nauczył i niczego nie zrozumiał. Wciąż tkwi w świecie personalnych intryg, które stanowią dlań istotę polityki, a wszelkie reakcje społeczne uważa za rezultaty knońskich przeciwników. Ten sposób myślenia i pojmowania świata był typowy dla formacji politycznej, która rządziła Polską przez 45 lat. Wszelka polemika z takim stanowiskiem jest zajęciem jałowym i bezskutecznym: mamy tu bowiem do czynienia z czymś w rodzaju religii opartej na wierze i objawieniach, nie zaś z jakąś spójną koncepcją.

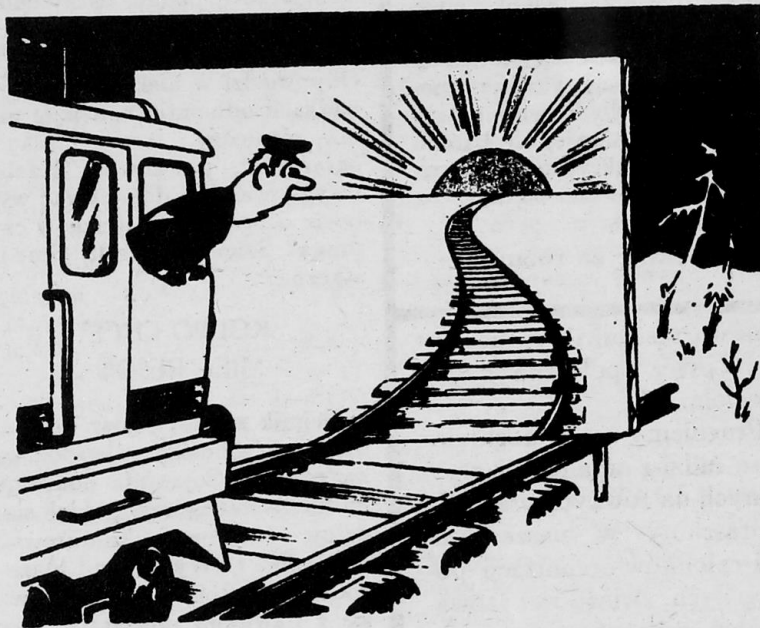
I pewnie nie warto byłoby o tym pisać, gdyby nie występ Mieczysława Rakowskiego w telewizyjnych „Interpelacjach”. Ostatni sekretarz PZPR dowiedział, jak wiele – mimo spornej różnicy intelektualnej – łączy go z Gierkiem i jak żywy jest wciąż pewien szczególnie sposób interpretacji powojennej historii Polski.

Obu panów łączyło przede wszystkim posiadanie – w ich mniemaniu – znakomitych programów gospodarczych. Naród chciał konsumpcyjnego socjalizmu i Gierek mu go dał. Zaciągnął za granicą kredyty, uwolnił spod kontroli płace; wszystko szło dobrze aż do 1976r. kiedy to społeczny protest spowodował upadek „bardzo ambitnego programu, którego pomyslna realizacja uczyniłaby z Polski kraj zasobny”. Ówczesna ekipa próbowała jeszcze ratować sytuację przy pomocy tzw. manewru gospodarczego, którego rezultatem byłyby rewelacyjne, gdyby nie „mokre lata w rolnictwie i zima stulecia”.

Zdaniem Rakowskiego jego

rząd posiadał program lepszy, niż Balcerowicza, ale, bagatela, zabrakło mu społecznego poparcia. Zachodziła obawa, że naród nie wytrzyma i wyjdzie na ulice. Może jest trochę prawdy w opinii, iż nasze społeczeństwo ma już taką podłą naturę: złośliwie i bezinteresownie przeszkadza swoim przywódcom realizować znakomite programy.

A w ogóle to do obu pa-



nów doskonale pasuje anegdota o pewnym wieśniaku, który postanowił odzwyczaić konia od jedzenia. Już, już miało mu się udać, ale tuż przed pomyslnym zakończeniem eksperymentu niewdzięczne zwierzę zdechło nie doczekawszy sukcesu swojego pana.

Prawda jest taka, że poczynając od 1976 r. coraz więcej Polaków dochodziło do wniosku, iż system zbankrutował. Na początku wydawało się, iż są to tylko błędy w polityce ekonomicznej, które można skorygować, lecz po różnych manewrach, atestacjach, przyspieszeniach i etapach, górę brało przekonanie o niereformowalności realnego socjalizmu. Wszelkie reformy były w istocie rozdymaną przez propagandę kosmetyką. Coraz częściej wywoływały śmiech i irytację u obywateli. System wykorzystał wszystkie swoje rezerwy: zagraniczne pożyczki, rabunkową eksploatację surowców; dewastacja środowiska naturalnego osiągnęła rozmiary groźące narodową klęską; coraz bardziej dawał się we znaki niedorozwój telekomunikacji, kolei, dróg i w ogóle infrastruktury. To był koniec i żadne korekty nie mogły tu niczego zmienić. Narastające

poczucie beznadziejności poczynania władz spowodowało, że społeczny protest był tak silny i trwały. Bądźmy poważni – nie można się było spodziewać, aby premier Rakowski doprowadził do prywatyzacji gospodarki. A przecież jest to w zasadzie jedyna droga budowy normalnej ekonomiki.

Obu byłych sekretarzy łączy poza tym przekonanie, iż byli ważnymi etapami na polskiej drodze ku demokracji. Ich zasługą jest doprowadzenie do demokratycznych przemian w kraju, a przynajmniej życzliwa opieka nad nimi. „Solidarność” mogła powstać tylko w epoce gierkowskiej – twierdzi Gierek. Gdyby nie moja ekipa, nie doszłoby do „okrąglego stołu” – uważa Rakowski.

Dotychczas społeczeństwu wydawało się, iż dążyło do demokracji wbrew nim, a tymczasem, jak się okazuje, było to możliwe tylko dzięki ich ofiarnej pomocy.

Nawet czołgi i pałki oczyszczały pole demokracji. Jeszcze trochę, a zażądają wdzięczności za powołanie „Solidarności” i rządu Mazowieckiego.

Wywiad z Gierkiem jest lekturą przynębiającą i nudną. Daleko mu do „Onych” Teresy Torńskiej. Ale jej rozmówcy byli ideowcami, ludźmi, którzy wpływali na kształt Polski w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. I – cokolwiek by o nich mówić – były to osobowości, wierzący komuniści, Gierek – mimo że wyrósł z tego samego pnia – chciał uchodzić za pragmatyka, światłego i otwartego polityka. Był jednak tylko dzieckiem systemu komunistycznego, i to dzieckiem wcale nie najzdolniejszym – dlatego uczynił więcej szkód, niż inni.

Chciał dobrze, tylko mu nie wyszło. A przeszkodziły mu cztery największe plagi komunizmu: wiosna, lato, jesień i zima.

JAN ONISZCZUK

Janusz Rolicki: „Edward Gierek: Przerwana dekada”, Wydawnictwo Fakt, Warszawa 1990. Książka dostępna w wypożyczalni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

Rys. „Krokodil”.

List z Ameryki

NIE JESTEŚ PĘPKIEM ŚWIATA

Od kilku miesięcy w Nowym Jorku. Stąd widzenia (wiadomo – od punktu siedzenia) spraw jest zupełnie inny kraju. Po raz setny utwierdzić w tym inną Polskę nie jest pępkiem Ba, nawet to, co dzieje się w kraju, nie jest tu odbierane jak nam się wydaje: ot zachwyca się „pogromcami” komunizmu. Niedawno, w wyjazd z USA Tadeusza zowieckiego, 13 kanał nadawł godzinny film dokumentalny o Polsce pt. „Poland Morning After” (Polska – po przebudzeniu). I co? Wszyscy są przynębiać nie cieszy się z obalenia z nowego rządu (film jesienią 1989 r.). Sprawa z Ursusa (dlaczego sprawa reprezentują załogę?) mało zarabiają i płaczą z rodziną wylewa zalew zowieckiego i Wałęsę za cen maszyn i nawozu mu się nie opłaca. Nagle się fanatycznie na kołach całowuje obraz Matki Jakaś kobieta, matka dzieci grozi, że pozbawi i sama popełni samobójstwo bo nie ma środków do życia. Działacze KPN czekają buch rozruchów, aby władzę. Polska w tym to bałagan, brud, sklepy, rozwalające się wania. Wszystko jest bylejakie. Jedyny na polski biznesmen okazuje tym partyjniakiem, jest niesympatyczny; plecie swoich interesach bez sensu.

Wizyta Lecha Wałęsy w Mazowieckim, prawie całkowicie zignorowana przez główne stacje telewizyjne i wysokonakładową prasy. Takich przykładów jest Amerykanie, sądząc, że sprytnie manipulować bliwie mogą więc zakomunikować i pod tym względem śmy wyjątkiem.

MACIEJ MACIEJ



ZBLIŻENIA



KONTAKTY

- Panie Stanisławie, mam dla pana zagadkę.
- Trudna?
- Dla łomżyńniaka?
- Wal pani!
- Trzysta metrów długości, piętnaście szerokości, zaczęła się od domu Świta...
- Trzysta? E, więcej miała. Długa! Oczy mi trochę spotniały. No, tak. Zaczynał Świtajewski, ewangelik, w rzeczy samej...
- A kończył po tej samej stronie Abram Hersz Szeniak, a po drugiej Abram Zusman Kac.
- Widać papierzyska jakieś stare przekopałaś pani pierwszorzędnie, bo czy to był Abram czy Jojne...

Ul. Długa była w Łomży „od zawsze”. Plan z XV wieku nie kłamie. Z najstarszych ulic nie ma już ani Wodnej, ani Psiej, ani Koziej. Długa przetrwała. Tu zawsze był ruch, a ruch to życie.

Wiek XIX. Długa ma już wiele domów murowanych, także piętrowych. Staje się coraz ważniejsza. Przechodzący przez Łomżę trakt warszawsko-petersburski prowadził właśnie od Nowego Rynku (dziś plac Kościuszki), Długą, Krótką, Rządową, by skrócić w dół, obok klasztoru Kapucynów, do mostu na Narwi. W 1824 roku budowniczy miasta, Antoni Budziszewski, na rogu Nowego Rynku i Długiej postawił piętrowy dom (późniejsza własność Sołtyków). Między w nim m.in. siedzibę: hipoteka, asesor Sądu Poprawczego, prezes i archiwum Trybunału, biuro prokuratora. Stąd był tylko krok do znakomitej cukierni pana Semadyniego. Leon Rzecznowski tak pisze o tej słodkiej firmie w 1861 r.: „Nie tylko zaopatrzona jest zawsze w wybór cukrów, ciast i napojów, ale nadto posiada kilka dzienników krajowych i zagranicznych i jest też jedynym miejscem najliczniej odwiedzanym przez czytających gazety”. W 1860 r. Łomża liczyła osiem głównych ulic: oprócz Długiej, Rządową, Senatorską, Giełczyńską, Farną, Dworną, Wiejską i Piękną. W cztery lata później blado jednak wypada spis latarni. Dworną np. oświetlały dwie, Rządową, Farną i Wiejską miały po jednej, a Długa, choć brukowana – także jedną.

XX wiek. Zapewne i na Długiej pojawiły się dwujęzyczne obwieszczenia o cenach artykułów spożywczych, zatwierdzonych na posiedzeniu Rządu Gubernialnego Łomżyńskiego. Od 22 stycznia 1909 r. funt cielęciny kosztował 12 kopiejek; od 7 sierpnia tegoż roku funt wołowego I gat. – 13; od 15 października 1914 funt chleba razowego – 3, pyłowego – 5, pszenne I gat. – 10.

Lata międzywojenne. W 1925 roku biuro meldunkowe Magistratu wykazało 26.182 mieszkańców: 57,5 proc. katolików, 2,5 proc. ewangelików i prawosławnych oraz 40 proc. wyznania mojżeszowego. Łomża liczy 7 placów i 43 ulice. „Wasze ulice nasze kamienice”. To hasło będzie długo powtarzane przez

łomżyńniaków, a to za sprawą ul. Długiej. Od czasów Zygmunta Augusta Żydzi nie mieli prawa przebywać w Łomży dłużej, niż trzy dni. Tak było do ustawy z 1822 roku.

To jest Długa! Ruch, gwar, geszeft! Aj, waj pan szanowny wybierz, co uważasz. Nu, odgadłem pańskie myśli? Uprzejmie się kłaniam. Pani szanowna tylko u mnie ubierzesz się jak w Paryżu. Uj, to interes. Dogadamy się z szanownym panem. Niech będzie pół złoty, co ja mówię, złoty...

Wśród dokumentów łomżyńskiego Magistratu podania i zezwolenia na budowy. Przeczytasz i już wiesz, co czyje. Podania krótkie i treściwe: Abram Hersz Szeniak – o powiększenie i urządzenie okien wystawowych (róg Starego Rynku i Długiej 25. 1936 r.). Chaim Chackiel Wrona i Jankiel Flatan – przebudowa facjaty (Długa 21, 1934 r.),

Estera Bangeldorf – przeróbka sklepu (Długa 19, 1927), Szloma Bryzman – budowa budynku gospodarczego (Długa 17, 1939), Mejer Bursztyn – remont budynku (róg Krótkiej i Długiej, 1927), Franciszek Świtajewski – budowa lodowni murowanej (Długa 1, 1929), Cecylia Narołewska – budowa oficyny murowanej jednopiętrowej (Długa 2, dom-studnia z „kręconymi schodami” stoi do dziś, 1932), Szajko Tobiasz – przebudowa domu czyli urządzenie wystawy sklepowej i wybitie otworów (w projekcie rysunek dwupiętrowego domu z szylde „Futra, kapelusze, czapki” Długa 24, 1932), Chaim Jabłonowicz – budowa oficyny murowanej (Długa 26, 1927), Enoch Peltynowicz – obniżenie drzwi frontowych przy wejściu do sklepu (Długa 30, 1933), Abram Zusman Kac – urządzenie okna wystawowego (róg Farnej i Długiej 36, 1938).

Maria Rogowska wychowała się w domu przy Dwornej. Stąd na Długą tylko krok. Łomża bez tej ulicy? Niemożliwe! Pani Maria pamięta szyldy i wystawy. A obsługa! Na rogu Krótkiej i Długiej sklep piekarza Wejrocha. Co za pieczywo! Świeżutkie przez całą dobę. Drogeria Kalisza. To dopiero firma! Wytrzymała nawet w czasach Polski Ludowej. Sklep najświeższego chyba w owym czasie łomżyńniaka, rzeźnika Jakubowskiego. Pani Maria pamięta gorące serdelki, które mama kupowała im na śniadanie. Za Jakubowskim mieli swoje sklepy jacyś Żydzi: materiały i obuwie. Łatwo było wejść, trudniej wyjść. Można było marudzić do woli. Sklep kolonialny Smurzyńskiego (całą rodzinę zamordowali Niemcy w

Jeziorku). Obok konkurencja Różewski (niektórzy pamięć jako Różycki przy nim biedniutki spożywczy PSS-u. Na rogu z Potocką, w suterenie, ulokował ze słodyczami Żyd Szejn Banany, pomarańcze, ciasteczka, cukierki, czekoladki. W domu bawskich apteka Liniewicz obok skład apteczny Antosza. Miał też przy Długiej tekę Komornicki. Żyd Ralski trzymał galanterię i obuwie. Obok Miller, późniejszy ksdeutsch, handlował białym. W miejscu dzisiejszego „taru” rozlokowała się pnia pewnego Turka. Pnia z rodzynkami i bakaliami najróżniejszych formach. Zapach ciągnął się Długą... I jeszcze na róg Boczna znany sklep rzemieślniczy Świtajewskiego. Po drugiej stronie Długiej dom – studnia narołowskiej. Na rogu z Krótką mieszkał znany ginekolog dr Czarnecki.

– Już nigdy Długa tak będzie – wzdycha pani sław. – Żaden sprzedawca stoi w drzwiach i nie kłania. A Żydzi? Przecież Trzeba oddać Bogu co Bogu. Żyd – handlowiec pierwszej klasy. Interes rzecz swój klient pan. Mogłeś iść w nocy, a on ci się jeszcze nie śpi. Mogłeś mu nagadać, nawet dziać, a ten ani się śni. Ot, natura. Wiedział, że Pan Bóg stworzył. Niczego nie wstydził. No, na Długiej sklepy były eleganckie, a dola handlowała choćby śledziem. (cdn)

Na zdjęciu: ul. Długa Putkowski, 1916 r.

GABRIELA SZCZĘSNA

bo to jest Długa
proszę Państwa



JOANNA GOSPODARCZYK

cztery hektary wedle olszyn



A JEDNYM POLU gospodarzy trzech rolników. Plony zbierze tylko jeden. O cztery hektary żywności w Bogutach-Rubieszach w martwym punkcie. Ze stron konfliktu przebiega jest o siusznosci swoich

W Zawistowskim, młody Bogut-Augustyn: - Obawiam się, co dziadkom niesprawiedliwie zabrano. Nie boję się. Nikt mnie nie posadzi za działo. Dziadkowi polu sięję. Leszczycy Wiesław Krzesiewicz - Zapłaciłem za używanie w tym roku, więc plony mnie się należą. W moim zdaniu jest trzeci konflikt - leśnik Zygmunt Prażmo. Ludzie się kłócą, bo żyje zboże dojrzewa.

Dziadek Zawistowski lubił. Założył duży sad koło domu. Przed wojną miał cztery hektary ziemi, tak jak gospodarz z tej wioski. Władza wyznaczyła mu podatki zamożnym rolnikom. Trzeba było płacić miodem i mlekiem. U Zawistowskich nie przelewało się. W 1957 roku, wierząc w dobro państwa, naładował do Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa. Nadzycja ukrywania i rozdawnictwa gospodarki. Otrzymujemy podatki i pomimo warunków staramy się, ale dlaczego dzieje

się taka niesprawiedliwość? Pokrzywdzeni mają żal i pretensję do władz zwierzchnich. Dlaczego jedni za drugich muszą płacić? Jednym był się poprawia, mają dochody, bo przez ukrycie gruntów swoich płacą niewielkie podatki. List, z obszernymi wyjaśnieniami, kto zdążył oszukać władzę, niewiele pomógł. Za nieopłacone w całości podatki zabrano Zawistowskiemu najpierw cztery krowy i dwa konie. Później przyszła kolej na maszyny rolnicze (m.in. silniki spalinowe) i domowe sprzęty. Wreszcie urzędnicy zarekwirowali 12 hektarów ziemi.

Ziemie Zawistowskich przekazano na Skarb Państwa. Po kilku latach udało się im odkupić 8 hektarów.

- Założyliśmy nowe siedlisko. Sami postawiliśmy murek, w dom, budynki gospodarcze. Było nam ciężko, bo w domu czwórka małych dzieci - mówi Hipolit Zawistowski, ojciec Wiesława.

Codziennie, w drodze do sklepu czy autobusu, przechodzi obok spornego pola. Szeroki pas ziemi przecięty jest olszynowym zagajnikiem. Dziadek Zawistowski sam posadził olszynę. Do lasu ze wsi daleko, a w gospodarstwie potrzebne było drewno.

Na początku lat 60 pole z olszyną przeszło na własność Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka, a po reorganizacji do Nadleśnictwa w Rudce. Przez długie lata ziemia dzierżawiona była SKR-om, kołu łowieckiemu.

- Żal ściska serce, że się marnuje. Dobra klasa - III i IV, a myśliwi siano z niej dla zwierzyny zbierają, za zajacami

ganiają - narzeka Hipolit Zawistowski.

W 1980 w rodzinie Zawistowskich wstąpiła nadzieja. Zaczęli starać się o bezpłatny zwrot lub odkupienie ziemi. Nadleśnictwo nie zgodziło się i przekazało pole jako deputat rolny dwóm swoim pracownikom.

Witold Krzesiewicz mieszka w Ciechanowcu: - Kiedy kilka lat temu dostałem deputat, poszedłem do dziadka Zawistowskiego. Uprzedziłem go, że będę obrabiał ten kawałek. Wiedziałem, że krzywo na to patrzy, ale nigdy mi nie przeszkodził.

Zawistowscy z niechęcią przyglądali się sąsiadom wynajmującym się do roboty u leśniczego. „Przecież na chleb im i Krzesiewiczowi wystarczyło. To po co mu takie pole? Inna rzecz, jakby głodni byli, a tak? Zachcianka i złośliwość”.

Konflikt pomiędzy Zawistowskimi a dwoma leśnikami zastrzył się w 1989. Z wojska wrócił najstarszy syn, Wiesław. Zaczął pisać podania do naczelnika gminy, później do Nadleśnictwa i ministerstwa. Po nagłani żądaniach urzędnicy z Rudki postanowili, że na działce stanie leśniczówka.

- Co to za miejsce na siedlisko? Do najbliższego lasu kilka kilometrów, do szkoły w Bogutach daleko. Teren nie uzbrojony - dziwi się Zawistowscy.

Komisja z Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przychyliła się do prośby Zawistowskiego. Ministerstwo wydało zgodę na przekazanie nieodpłatnie ziemi na Państwowy Fundusz i później przejęcie jej przez rolnika. Jednak już wcześniej dwóch leśniczych zapła-

ciło za kolejny rok użytkowania działki w Bogutach. Wynajęty pracownik zdążył zaorać ponad hektar gruntów.

- Przejeżdżałem drogą i zauważyłem sąsiada, który orał ciągnikiem to pole - mówi Zawistowski. - Powiedziałem, że niepotrzebnie się męczy, bo ono i tak będzie moje. Sam skończyłem robotę.

Zaczęła się rywalizacja. Leśniczy Prażmo zasiał na łące sztuczne nawozy. Ostatniego dnia marca młody Zawistowski posiał mieszaninę zbożową, trzy dni później przyjechali robotnicy leśni z workami ziarna. Odjechali z kwitkiem.

Ostateczna decyzja o przejęciu ziemi przez Fundusz Gimny zapadła w kwietniu. Dopiero w maju Nadleśnictwo wystosowało odpowiedź, w której żąda zwrotu poniesionych kosztów (bez podania kwoty). Zawistowski zebrał ziarno, pilnuje zboża: - Nie zejść z ziemi, bo jest to ładny kawałek, który nam niesprawiedliwie zabrano. Chciałem odkupić, choć ludzie śmieją się, że za własne będę płacić. Ja tej ziemi nie zmarnuję.

Nadleśniczy: - Nie wezmę ziarenka z jego zboża. Niech potem nie rozpowiada, że się jego krwawicą utuczył. Ale za to, że wszedł na moje, dam sprawę do sądu. I wygram, bo prawo jest po mojej stronie. Powołam biegłych, wycenię moje koszty, gmina będzie musiała zapłacić. Potem stanę do przetargu, z prawem pierwokupu.

O tym, kto zaorze ziemię w przyszłym roku, zadecyduje sąd i licytacja. Wszyscy zainteresowani są zawzięci.

Fot. Stanisław Andruszkiewicz

KONTAKTY

KRYTERIA



GABRIELA SZCZESNA JAK W KINIE...

PONIEDZIAŁEK, 4 czerwca. Przed godz. ósmą 80-letnia łomżyńska Stanisława B. skręca z ul. Wiejskiej w Kolegialną. Idzie do kościoła. Ma przy sobie niewielką torebkę.

– Poczułam nagle szarpnięcie – opowiada. – Mężczyzna 30–35 lat, dobrze zbudowany, wyrwał mi torebkę i zaczął uciekać w dół Kanalną. Krzyknęłam. Usłyszał to sąsiad z Pięknej. Widziałam, jak wyrwał złodziejowi reklamówkę, ale go nie zatrzymał. Napastnik dokonał przestępstwa w sąsiedztwie policyjnej przychodni. Całą scenę obserwował kierownik policyjnej nysy (bez znaków policji), czekający na starszego sierżanta Hannę Modzelewską. W chwilę po napadzie na Kolegialnej pani sierżant (w cywilnym ubraniu) wsiadła do samochodu. Kierownik opowiedział o zdarzeniu. Ruszyli Piękną, Bernatowicz, skręcili w Ogrodową. W pewnej chwili funkcjonariuszka dostrzegła złodzieja, który spokojnie szedł parkową aleją.

Z Ogrodowej tylko trzy kroki do komendy policji. Pani sierżant wpadła do dyżurnego, krzyknęła: „Złodziej w parku” i wybiegła z budynku. Po drugiej stronie ulicy wśród drzew śmignęła jasna koszula przestępcy.

Niestety, tu film się urywa, dalej jest samo życie. Z budynku komendy nie wybiegają dzielni policjanci, nie nadjeżdża radiowóz. A tymczasem złodziej...

– Przy wyjściu z parku nagle podszedł do mnie i zapytał, gdzie można kupić wino – opowiada pani sierżant. – Powiedziałam, że trzeba się cofnąć, wskazałam w kierunku komendy. On na to: „W tamtą stronę nie mogę”.

Radiowóz ciągle nie nadjeżdżał. Pani sierżant proponuje: wypiją świetne wino tu niedaleko, u jej koleżanki.

Ruszają w stronę ul. Sikorskiego.

Radiowozu ciągle nie ma. Co robić? Na ul. Sikorskiego nie mieszka żadna koleżanka. Na szczęście sierżant Modzelewska przypomniała sobie zawartą niedawno znajomość ze znajomą znajomej. Nie zna jej adresu, ale pamięta wygląd domu. Chyba tu. Dzwonek do drzwi.

W pierwszym odruchu zaskoczona gospodyni zamknęła drzwi przed nosem.

– Powtórzyłam jeszcze raz, że tylko na chwileczkę – opowiada pani sierżant – i zrobiłam do niej oko. Udało się zaprosić nas do pokoju. W mieszkaniu była

jeszcze jakaś starsza kobieta. Wiedziałam, że mają telefon.

Tymczasem nowy znajomy, Zenek chciał się koniecznie dowiedzieć, ile kosztuje wino w Łomży. Podarował pani Hannie szminkę i cztery tysiące, nie pozwalając się ruszyć z miejsca. Pani Hannie udało się jednak przedostać – pod pretekstem pomocy przy parzeniu herbaty – do kuchni.

– Głędząc bez sensu pokazałam na migi gospodyni, żeby mi dała coś do pisania. Przyniosła. Szybko nabazgrałam na ścianie: „997. Dzwoni. Modzelewska. Podaj adres”.

Znajoma wykonała zadanie na piątkę. Kogoś z domowników posłała do sąsiadów z kartką i jakby nigdy nic wróciła do pokoju zabawić gości. Po kilku minutach pojawili się policjanci. Nareszcie.

Przy Zenonie W. znaleziono m.in. dwa klucze z czerwonym breloczkiem, damską portmonetkę, leki, kalendarzyk, różaniec, igłę z nićmi. Pani sierżant dorzuciła do tego ową szminkę i cztery tysiące na wino. Zenon W. oświadczył, że wszystkie przedmioty są jego własnością. Stanisława B., Tadeusz L. i kierownik policyjnej nysy rozpoznali bez wahania w Zenonie W. napastnika z ul. Kolegialnej.

Informacja o Zenonie W. z centralnego rejestru skazanych: gwałt – 2 lata pozbawienia wolności (kara darowana na mocy amnestii w 1982 r.); kradzież – 2 lata pozbawienia wolności (1989 r.).

Informacja z zakładu karnego w W.: 15 maja 1990 r. opuścił więzienie, korzystając z przerwy w odbywaniu kary.

6 czerwca, środa. Podejrzany przyznaje się. Wczoraj nic nie pamiętał, dziś sobie przypominał.

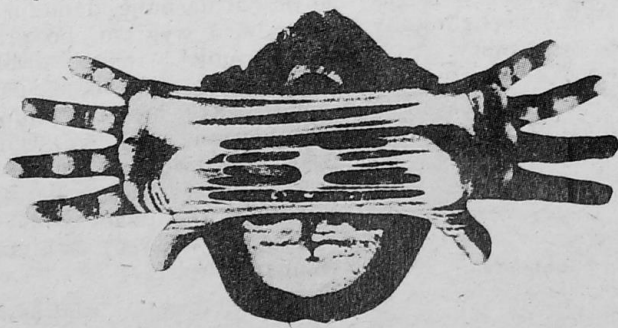
– Nie czuje się dobrze psychicznie. Bez przerwy mam szum w głowie. Boję się być sam. Szukam kontaktu w ludzi – podsumował swoje wyjaśnienia.

Pani sierżant uważa, że nie zrobiła nic nadzwyczajnego. W miejscu pracy nikt się o tym od niej nie dowiedział. Na wniosek prokuratora otrzymała 100 tys. zł. nagrody.

Ot słaba płęć.

Imię i inicjał podejrzanego zostały zmienione.

Janusz Stanny. Grafika.



LULUDZI zobaczyła śmierć na dłoni młodej dziewczyny. Ostrzegła ją: – Jesteś Ryba, uważaj, by nigdy nie zabrakło ci powietrza. W dwa dni później dziewczyna zmarła. Zabił ją gaz z ulatniającego się junkersa.

Luludzi malowała obraz. Młody Cygan uciekał przed pędzlem, ale Luludzi uchwyciła jego twarz. Już wtedy wiedziała, że chłopak nie pożyje. Zmarł w kilka miesięcy później. Został po nim jedynie portret, namalowany przez Luludzi. Jedyna pamiątka po młodym Cyganie.

– Malując twarze widzę charakter człowieka; przenika przez skórę, przez oczy...

Luludzi znać kwiat. Można też powiedzieć: Ło-Ło-DZI co oznacza Czerwone Serce. To pseudonim Agaty. Agata jest Cyganką. Jest także artystką. Wiele lat temu tańczyła w słynnej „Romie”, teraz jest gwiazdą „Tamburyno” – innego zespołu cygańskiego.

Luludzi tańczy i śpiewa, wróży z ręki.

– Tyle już dłoni miałam w swoich rękach. Widziałam w nich szczęście, rozpacz, miłość. Niektóre wgłębiały się w moje dłonie, stanowiły źródło ciepła, wyczarowywały obrazy... Ale były też dłonie zimne, skute lodem, dłonie odpychające. Dłonie które ledwo zarysowują życie.

Luludzi bierze dłoni. Nie dlatego, że widzi ją wyciągniętą. Dłonie same się wciskają i proszą: wyczytaj z nich moje życie, powiedz o szczęściu, miłości, zdrowiu, pracy...

– Moje słowo jest dla ludzi pieczęcią. Jeżeli człowiek ma problem – mogę mu pomóc, mogę pokazać i opisać kilka dróg wyjścia. Ale którą ścieżkę człowiek wybierze – to już jego sprawa, jego decyzja. Ja niczego nie sugeruję.

Luludzi nie wie, co to linia życia. Przyznaje: nie czytała żadnych naukowych ksiąg. Dla niej każda dłoń jest namalowanym obrazem. Widzi rzeki, góry, przepaście...

– Jeżeli czytam z twojej dłoni, musisz myśleć o swoim życiu, bo moje słowa mają wiele znaczeń. Posłuchaj: masz wiele domów i nie wiesz, w którym osiąść na stałe. Miotasz się między papierami, a twoje życie wypełniają drobniaki. Gubisz się w tym wszystkim i nie potrafisz odnaleźć właściwej drogi. Jesteś jak motyl, który chciałby odfrunąć, ale który odfrunąć nie może, bo skrzydła zalane ma wodą. Wokół siebie zaciskasz pętlę, z której w ostatniej chwili znajdujesz ujście. Ludzie się do ciebie garną, ale między tobą a nimi istnieje jakaś niewidzialna bariera, której nie mogą przekroczyć. Chcesz być z nimi, ale ich do siebie nie dopuszczasz. Potem masz żal, że oni odchodzą...

DAWNIEJ Luludzi chodziła po parku z kartami. Wróże-

niem zarabiała na życie. Zanim piła wczasowiczów, miejscowych przechodniów. Najlepiej było w dniu wypłat. Wtedy Luludzi odwiedzała okoliczne karczmy. Zaczęli ją podrywać mężczyźni i prosili o wyrocznię. Brała ich dłonie: przepowiadała i opowiadała.

Wróżyć z ręki mam lekki kontakt z człowiekiem. Kartami mechaniczne powielanie zapamiętanych reguł. Można je znaleźć w księdze Tarota. Mając czystą rękę, pobudzam nie tylko myślenie, ale także myślenie osoby, której wróżę.

– Czy wierzysz w to, co mówisz ludziom? Czy wierzę we wróżby?

– Odpowiem tak: jeżeli ma ważny problem, niech podda Bogu, a nie słowu

DANUTA

CZYTA



Ludzie wciskają jej swoje dłonie, powiedz o szczęściu, miłości, z...

ANUTATA
TANCIA

AFILIO





HANKA BIELICKA: Opowiem dzisiaj, jak wyglądały lekcje w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej z Aleksandrem Zelwerowiczem. Były to jednocześnie i wykłady, i ćwiczenia praktyczne. Dopiero dzisiaj, jako doświadczona aktorka doceniam czego on potrafił nauczyć!

Żeby tam nie wiem jakie burze miotają aktorem – kładł nam do głów – choćby umierał z rozpacz lub chciał ulecieć do nieba z radości, musi sprostać własnemu zadaniu. Bo to jest teatr, na tym polega rzemiosło teatralne: nic nie jest w nim takie samo w każdej chwili i nie jest dane raz na zawsze. Tylko bardzo nieliczni potrafią wyuczyć się roli na blachę i potem odtwarzać ją mechanicznie, jak płyta gramofonowa. Takim nie macie zresztą – mówił Zelwerowicz – czego zazdrościć. Aktor z prawdziwego zdarzenia – to jest żywy człowiek, któremu można najwyżej ustawiać sceny, sytuacje i on je zapamięta. Opanuje cały ów szkielec, na jaki będzie nałożona rola. Sama rola – to coś migotliwego, coś żywego. Będzie zawsze zabarwione tym, co aktor przeżywa prywatnie, czy co przeżył właśnie. A przecież jednocześnie musimy o tych naszych przeżyciach zapomnieć. Musimy oddać się postaci, którą kreujemy. Siebie musimy zostawić „na stronie”, przeistaczając się w osobę, która jest fikcją, istnieje tylko na papierze...

Streszczam nauki Zelwerowicza własnymi słowami, ale sens tych lekcji, niezapomnianych do dzisiaj, oddaje wiernie...

BARBARA KAZIMIERCZYK: – Wspominała Pani też o długu zaciągniętym u Stanisławy Wysockiej.

– Owszem. Ta wielka aktorka dramatyczna i znakomity reżyser, jedna z pierw-

szych kobiet w teatrze, które zaczęły się parac reżyserią na serio, przekonała mnie ostatecznie, że im lżejszy gatunek sztuki, która się uprawia, tym cięższej wymaga on pracy. Tym solidniejsze musi być przygotowanie aktora i opanowanie przezeń warsztatu techniki.

– W dwudziestolecie krążyła na temat Wysockiej masa anegdot, nie zawsze najwyższego lotu. Na przykład pewien krytyk utrzymywał, że Wysocka ma wciąż 50 lat, i to samych przestępnych (grywała jeszcze w czasach, kiedy żył Wyspiański). Inny znów kolpor-

Hanka Bielicka (z prawej) z Danutą Szaflarską i Kazimierzem Szubertem w „Seansie” Conrada. Łódź, Teatr Kameralny, 1947r.



tował odkrycie, że Mickiewiczowskie „czterdzieści cztery” to numer bukiecików aktorki...

– Okrutne to były żarty, a jednak oddawały coś z aury, z klimatu, który otaczał jej osobowość... Za moich czasów, choć w podeszłym wieku, była wciąż w rozkwicie swoich sił artystycznych i życiowych...

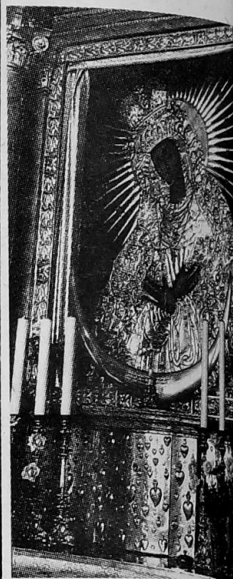
Wysocka uczyła, że aktor nawet grający w najmniejszym epizodzie, musi zdawać sobie sprawę z jego wagi. W dobrze napisanej sztuce nie ma epizodów niepotrzebnych. Nie znosiła okropnie tego, co nazywa się bluffem... Powtarzała: nie umiesz, to przyznaj się uczciwie; idź do domu, przeanalizuj ten swój epizod, uchwycić sens poszczególnych kwestii, ich znaczenie. Inaczej nie masz po co wchodzić na scenę.

– Jaki był stosunek do Pani Zelwerowicza i Wysockiej?

– Poświęcali mi niemało uwagi. Szczególnie Zelwer, który mnie chepał, chepał – ale wyciągał do tablicy dość często. Zwłaszcza na I i II roku miałabym prawo traktować to jako wyróżnienie, bo grupa, jak mówiłam, była liczna. Większość kolegów tylko raz na trzy tygodnie wychodziła do owej tablicy: na szkolną scenę... (cdn)

MALGORZATA SAWICKA

LITWA I POLAC



LITWA, kraj piękny, dawna jedna z republik, 11 marca 1918 roku ogłosiła niepodległość. Problem, którego pozostawieniem było: w liczbie 9000000 Polaków Litwy są nie Litwini, ale także Polacy Litwini.

Polaków z Litwinami wiele lat wspólnej przeszłości, której początek datuje się na rok 1374 i król Władysław Jagiełło. Polacy tę datę uważają za początek Litwy, która w naszej historii ma tak dobrą jako czas rozkwitu i świetności. Litwini dzisiaj uważają, że unia była dla nich niekorzystnym wydarzeniem.

W Rejonie Świątobliwym żyje 300 000 Polaków. Litwini nie chcą się poddać autonomii niepodległości, ich sytuacja w niepodległej Litwie zmieniłaby się na korzyść Polaków, a nie odwrotnie.

Dotychczas obowiązywał językiem był rosyjski, a teraz szkoły, w których w Litwie w telewizji w każdej godzinie była „godzina polska”. Polacy się zmieniają. Polacy Litwini mogą oglądać programy telewizyjne z Warszawy. Uniwersytet Wileński prowadzą studenci z Polski. Dług zamierzeń rządu litewskiego, bo narodowy obowiązkowy, bo narodowy językiem, byłby jednak jęz. litewski: w grudniu rząd wprowadził walutę litewską. Polacy niechętnie przyjmują zmiany, niechętnie przyznają się do konieczności nauki języka litewskiego, nadal polski język Polaków jest w większości. Nie chcą władzy rządu litewskiego, nie chcą też zniekształcenia polskich nazwisk końcówkami litewskimi. Żądają autonomii, znaczący uznania ich polskości. W roku ubiegłym rejonowy

POD PARAGRAFEM

CZYTELNIK F.G.: - *Styszałem, że nastąpiły zmiany w prawie, umożliwiające zawarcie jedynie ślubu religijnego. Czy posiada on takie same skutki, jak ślub cywilny?*

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej - **KRYSTYNA MICHAŁCZYK-KONDRATO-WICZ:**

Art. 63 Ustawy z dnia 29 września 1986 r. (Dz. U. Nr 36 poz. 180) „Prawo o aktach stanu cywilnego” przewidywał, że udzielenie ślubu religijnego mogło nastąpić jedynie po uprzednim zawarciu małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego i przedstawieniu duchownemu odpisu skróconego aktu mał-

żeństwa. Ustalono więc zasadę pierwszeństwa ślubu cywilnego. Zawartego w USC, przed ślubem religijnym. Nieprzestrzeganie tej zasady obwarowane zostało przepisem karnym przewidującym karę aresztu lub grzywny w stosunku do duchownego, który udzielił ślubu religijnego mimo nieprzedstawienia mu dowodu zawarcia małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego (art. 84 „Prawo o aktach stanu cywilnego”).

Powyższy stan prawny został zmieniony ustawą z dnia 17 kwietnia 1989 r. „O stosunku państwa do Kościoła katolickiego”. Uchylony został zarówno art. 63, jak i art. 84 „Prawa o aktach stanu cy-

wilnego”. Celem zmian było nieograniczanie przez państwo obywateli w ich prawie do praktyk religijnych. Obywatele nie są obecnie skrupowani obowiązkiem przedłożenia dokumentu dowodu zawarcia małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Nadal jednak obowiązuje art. 1 Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego. Przewiduje on, iż małżeństwo zostaje zawarte wówczas, gdy kobieta i mężczyzna, jednocześnie obecni, złożą przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego oświadczenie, że wstępują ze sobą w związek małżeński. Jeżeli więc nie złożą takiego oświadczenia, tzn. zaniechają zawarcia małżeństwa cywilnego, są małżeństwem jedynie wobec Kościoła. Wobec prawa małżeństwo to nie istnieje, a zatem nie rodzi skutków prawnych związanych z zawarciem małżeństwa. Dotyczy to zarówno sfery majątkowej, jak i sytuacji dzieci zrodzonych w tym związku.



Gizelo! Proponuję, by w kiosku były bilety wizytowe po 2000 zł z nadrukiem „Serce szuka serca” i ze znakiem gazety. Kto chce zgłosić swoją ofertę, musiałby kupić bilet i najlepiej na nim napisać tych kilka zdań. Także i ten, kto chciałby skorzystać z pośrednictwa „Kontaktów”, musiałby dołączyć taką wizytówkę. W „Kurierze” płać po 4000 zł, a Wy nie bierzecie ani grosza. Nawet trzy osoby i trzy oferty, to już 6000 zł tygodniowo. A na pewno tych zgłoszeń jest więcej, nie licząc listów skierowanych do poszczególnych osób. Dlaczego ta rubryka jest bezpłatna? Nie rozumiem.

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji.

Dziękuję za pomysł, ale nie skorzystamy z niego. Odstąpiliśmy od pobierania opłat. Czasy są ciężkie, za wszystko trzeba coraz więcej płacić. Niech więc chociaż pozostanie nam satysfakcja, że coś ważnego i cennego – poznanie drugiego człowieka, możemy oferować naszym Czytelnikom za darmo.

GIZELA

Oferty

Rozwiedziona, dwójka dzieci (12 i 14 lat), średnie wykształcenie i własne „M” – pozna sympatycznego pana do lat 40.

Ewa

Pana stałego w uczuciach (z samochodem) – mile widziany

z dzieckiem. „Nie palę, jestem szczupłą, zadbaną kobietą”.

Optymistka, lat 34,

Mam 30 lat. Jestem brunetem, nie palę, nie piję. Trochę nieśmiały, szukam dobrej dziewczyny, z którą mógłbym przejść wspólnie przez życie. Przez wszystkie chwile dobre i złe.

Sławek

Marzę o poznaniu bliskiej osoby i założeniu rodziny. Żeby panowała w nas radość życia i wzajemne zrozumienie. Jestem kawalerem (lat 27, średniego wzrostu), mieszkam na wsi z rodzicami i dojeżdżam do pracy. Skończyłem szkołę zawodową. Do nadania lepszego sensu mo-

jemu życiu brakuje tej jedynej. Napisz do mnie – wierzę, że istniejesz.

Kawaler, katolik

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy

Ostatnio kilka osób zawiadomiło mnie, że otrzymały wizy i wyjeżdżają na Zachód bądź do Ameryki. Prosiły, by przeprosić tych, którzy do nich napisali, że niestety pewnie wszystkim nie zdążą odpisać. Przepraszam zatem w ich imieniu.

GIZELA

Mieczysław Wasilewski. Grafika.



KONTAKTY



„ZAKAZANY ZART”



Jestem nauczycielką i od wielu lat uczę swoich wychowanków szacunku do przełożonych. Dzieciom upajam, że trzeba szanować rodziców, nauczycieli, tych, którzy nami rządzą, którzy są od nas mądrzejsi. Uczytam ich nie tylko mówić „dzień dobry” i „dziękuję”, ale również zwracałam uwagę na to, by szczególnie starsza młodzież nie wylapywała z poszczególnych wypowiedzi drobnych nieporadności i nie śmiała się z przełożonych. Zwykle przykłady brałam ze swojego podwórka, a potem prawdy uogólniałam i poszeżałam. Myślę, że moi wychowankowie do tej pory nie śmieją się z generała Jaruzelskiego – nie krytykują go, choć tak dużo ostatnio się zmieniło. Wierzę, że zamieszczoną w tygodniku karykaturę generała odebrali tak jak i ja, czyli z oburzeniem.

Wałęsa to nowa postać na arenie politycznej naszego kraju. Chyba sam jeszcze dobrze nie znalazł swojego miejsca. Odbieram go bardzo różnie. Był okres, że byłem nim zafascynowana. Ostatnio, najdelikatniej mówiąc, po prostu mnie denerwuje. Nie wyobrażam sobie, by elektryk był głową państwa. Jak on może reprezentować naród, skoro sam nie potrafi po prostu mówić po polsku. Ale nie o nim chciałam pisać. Oburzyło mnie bardzo zaprezentowanie w 22 numerze tygodnika generała Jaruzelskiego, bo czy ten mądry polityk (tak oceniają go nawet na Zachodzie), dyplomata, bardzo ugodowy człowiek, który dla dobra sprawy, dla wyższych wartości potrafi pójść na kompromis, zastąpił sobie na tak ohydny karykaturę? Szanuję go za jego mądrość. Dopiero teraz okazało się, że podjęcie decyzji o stanie wojennym nie było dla nas krokiem samobójczym, a tylko bezpieczniejszym wyjściem z potwornej sytuacji. A okrągły stół,

a wszystkie kompromisy z „Solidarnością”, przecież o tym trzeba pamiętać. To jest polityk, który nie poddaje się emocjom, nie idzie na żywioł, jest taktikiem, przewiduje i dopiero podejmuje decyzję. Cenię go bardzo wysoko i jest mi przykro, że „Kontakty” zrobiły mu taki brzydki zart. Karykatura jest wstrętne. Uważam, że za jej zamieszczenie należą się prezydentowi przeprosiny.

Czytelniczka z Grajewa
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Nie mogę się z tym pogodzić, co zobaczyłem w 22 numerze „Kontaktów” i muszę o tym napisać. Oczywiście mam na myśli te „przepiękne” karykatury.

Ewentualnie mogę się zgodzić na rozbieranie do naga prezydenta. W końcu dźwiga trochę zaległych spraw z przeszłości – sekretarzowanie partii, stan wojenny, ten wielki kryzys. Nie będę tutaj zamieszczał jego intymnego inwentarza, gdyż sam je odkrywa. bo „nie ma nic do ukrycia przed swoim ludem” i nastał czas, że można odbrać jego mundur. Jednakże na ośmieszanie Wałęsy nie zgodzę się nigdy. To przecież on jest twórcą całej rewolucji. Można się śmiać, że istotnie wiedział „kiedy przeskoczyć przez płot”, ale tego skoku trzeba mu tylko pogratulować. On – twórca naszej demokracji, wolności, rządu z prawdziwego zdarzenia; dzięki niemu mamy koronowane godło, wreszcie polskie nazwy ulic, demokratyczne wybory, samorządy – nie zasługuje na takie potraktowanie. Tego człowieka już teraz trzeba darzyć najwyższym szacunkiem.

Jestem zwykłym obywatelem, przypadkowym czytelnikiem „Kontaktów”. Cenię odwagę i niezależność. Uważam, że zamieszczenie karykatury Lecha Wałęsy w gazecie to nie odwaga, to ośmieszenie przywódcy. Nie zgadzam się z tym.

Marek Jabłoński
Warszawa

Chyba nikt do tej pory nie odważył się, tak jak Wy, głośno zaśmiać się prosto w nos wielkim tych czasów. Karykatury prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego (czytaj „Wojciecha Zbrojnego” i przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy, który szczególnie ostatnio podkreśla, że „ma władzę”, są po prostu uspaniałe.

To, że ukazała się gazeta z taką okładką, też świadczy o tym, że nasza wolność jest na wyciągnięcie ręki. Wreszcie nie ma zakazanych tematów, rysunków, rozmów. O wszystkim można mówić i z wszystkich pokpić sobie. Wreszcie nie ma świętych głów, „świętych krów”. A jeszcze rok temu, tylko jeden rok, chyba nikt nie mógł sobie wyobrazić takich karykatur naszych przywódców w żadnym czasopiśmie.

Tygodnikowi gratuluję pomysłu i serdecznie dziękuję za ten wystrzałowy numer.

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Rys. „Le Monde” (Francja)

Z EMIGRACYJNEJ POLKI OCALONY ZE STAROBIELSKA

W obozie Starobielsk w chwili roztadowania (5 kwietnia 1940 r.) było 3920 oficerów wraz z kilkudziesięcioma więźniami cywilnymi i około 30 podchorążych i chorążych. Uratowało się spośród nich 79. Jestem jednym z nich.

W tym lapidarnym stwierdzeniu jakże wiele kryje się cierpień i tragedii, nie wyjaśnionych do dziś losów ludzkich. Ich autor, Józef Czapski, we wstępie do „Wspomnień starobielskich” przyznaje: „Czytelnik się może zdziwi, że w żadnym z tomów nie jest wspomniany Katyn, ale wszystko, co opowiadam tutaj, działo się przed wykryciem grobów katyńskich, o których ja się dowiedziałem, gdy nasza armia dotarła do Iraku (...)”

W krótkich, surowych zdaniach, kreśli codzienne życie obozowe: sylwetki współtowarzyszy niedoli, obozowe wieczory, wypełnione śpiewem patriotycznych pieśni, czytaniem „Trylogii”, opowieściami...

„Wspomnienia starobielskie” i „Na nieludzkiej ziemi” należą niewątpliwie do najważniejszych dokumentów literackich, będących świadectwem losów Polaków w Związku Radzieckim podczas II wojny światowej.

Józef Czapski, wybitny malarz i eseista, urodził się w roku 1896 w Pradze. Gimnazjum kończył w Petersburgu; w roku 1920 uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej jako porucznik pierwszego pułku Ułanów Krechowickich. Po wojnie rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie współtworzył grupę malarzy „Komitet Paryski”. Po siedmioletnich studiach paryskich pod kierunkiem prof. Pankiewicza wrócił do kraju. Uczestniczył w wielu wystawach, ciągle doskonaląc swój warsztat, coraz wyraźniej określając program artystyczny.

Wybuchła wojna. W kampanii wrześniowej Czapski walczył w krakowskiej Brygadzie Kawalerii. 27 września 1939 roku, w okolicach wsi Chmielek dostaje się do niewoli radzieckiej. Po pobycie w obozie starobielskim, w Pawliszewie, Borze i Gрязowcu,

zostaje zwolniony na układ Sikorski-Majski. W skaniu wolności wstępuje do mii Władysława Andersa, którego polecenie prowadzi do szukania zaginionych oficerów i żołnierzy. Odbiera licząc Wielokrotnie przebywał w Moskwie-Kujbyszew. Ręko pismo „Orzeł biały”. Po wzięciu z całą armią ze Związku Radzieckiego przybywa do szlak bojowy do Włoch. W końcu wojny osiada w we Francji. Należy do autorów „Kultury”. W latach powraca do malarstwa, przynosi mu wiele sukcesów indywidualnych wystaw w Brukseli, Genewie, Londynie i Warszawie. O dwóch tomów wspomnień wojny opublikował, niekiedy kilka tomów eseistycznych „Józef Pankiewicz” (1943), „Cezanne’ie i świadomości” (1937), „Okno” (1938), „Tumult i widma” (1938), „Patrzac” (1938). Ostatnim wymienionych pozycji jest także w Polsce w wydawnictwie „Znak” w 1983 roku.

„Wspomnienia starobielskie” są szczególnym dokumentem, świadectwem moralnej i fizycznej. Piszac gorąco o tamtych okrutnych czasach, dostaje wszystko, co dobre i szlachetne w każdym człowieku. O wszystkim, niezależnie od dowodów. Z jego opisów widać, że można budować więzi i przyjaźni nawet w największych ciemnościach.

Spisywał swoje wspomnienia na gorąco: w obozie, w innych trudnych sytuacjach. Książka szybko ukazała się w serii: jej pierwsze wydanie w roku 1944, w Oddziale Kultury i Prasy II Korpusu.

JAN KU

Józef Czapski: „Na nieludzkiej ziemi”, cz. I. Tom I. Wydawnictwo „Znak” 1990r. Książka dostępna w wypożyczalni wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

Mieczysław Majewski
Kwasoryt.



TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY (28.06 - 4.07)

13

ŚRODA

Program I
7.05 TTR. Zajęcia wakacyjne - Technologia uprawy pszenicy;
7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Na zdrowie” - program rekreacyjny;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji Katolickiej;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: „Ostatni elektryczny rycerz” - serial prod. USA (odcinek pilotowy);
9.50 „Chłopcy, ahoj!” - turniej morski;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 Militaria, obronność, nowoczesność;
11.05 Laboratorium;
11.35 „Życie” - magazyn ekologiczny;
12.05 „Koko, goryl, który mówi” - film dok.;
13.25 „Nadja w Paryżu” - film dok.;
13.50 „Podróż przez Atlantyk” - film anim.;
14.10 „Z Polski rodem” - magazyn polonijny;
14.40 „Czas Gdyni” - TV film dok.;
15.30 „Informacje” - program rozrywkowy;
16.00 Butik;
16.30 Teleexpress;
16.45 Studio Italia'90: mecz 1/4 finału;
19.00 Dobranoc;
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
19.30 Wiadomości;
20.05 Kabaret Olgi Lipińskiej „Polskie danie”;
20.45 Studio Italia'90: mecz 1/4 finału;
22.55 7 dni - Świat;
23.25 Życie jest fraszką;
23.35 Telegazeta;
23.45 „Słaby punkt” - film fab. prod. USA.

Program II
11.55 „W świecie ciszy” - program dla niesłyszących;
12.25 Program dnia;
12.30 Studio im. A. Munka;
13.30 Spektrum;
13.45 „Królestwo aligatora” - film przyrodniczy;
14.40 „Lepiej myślisz, lepiej żyjesz” - rep.;
14.55 Meandry architektury;
15.15 „Nocą na końcu świata”;
15.30 „Krakowski Kazimierz” - rep.;
16.00 Festiwal S. Mrożka;
17.00 „Wielka gra” - teleturniej;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Odeon” na antenie Dwójki;
19.15 „Poezja nowej fali” - S. Barańczak;
19.30 Przed Konkursem Chopinowskim;
20.30 Festiwal S. Mrożka;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Ostatnie dni Pattona” cz. 2 - film fab. prod. USA;
23.05 Komentarz dnia.

SOBOTA

Program I

7.05 TTR. Zajęcia wakacyjne - Technologia uprawy pszenicy;
7.45 Program dnia;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Na zdrowie” - program rekreacyjny;
8.40 „Ziarno” - program Redakcji Katolickiej;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: „Ostatni elektryczny rycerz” - serial prod. USA (odcinek pilotowy);
9.50 „Chłopcy, ahoj!” - turniej morski;
10.30 Wiadomości poranne;
10.40 Militaria, obronność, nowoczesność;
11.05 Laboratorium;
11.35 „Życie” - magazyn ekologiczny;
12.05 „Koko, goryl, który mówi” - film dok.;
13.25 „Nadja w Paryżu” - film dok.;
13.50 „Podróż przez Atlantyk” - film anim.;
14.10 „Z Polski rodem” - magazyn polonijny;
14.40 „Czas Gdyni” - TV film dok.;
15.30 „Informacje” - program rozrywkowy;
16.00 Butik;
16.30 Teleexpress;
16.45 Studio Italia'90: mecz 1/4 finału;
19.00 Dobranoc;
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
19.30 Wiadomości;
20.05 Kabaret Olgi Lipińskiej „Polskie danie”;
20.45 Studio Italia'90: mecz 1/4 finału;
22.55 7 dni - Świat;
23.25 Życie jest fraszką;
23.35 Telegazeta;
23.45 „Słaby punkt” - film fab. prod. USA.

Program II

11.55 „W świecie ciszy” - program dla niesłyszących;
12.25 Program dnia;
12.30 Studio im. A. Munka;
13.30 Spektrum;
13.45 „Królestwo aligatora” - film przyrodniczy;
14.40 „Lepiej myślisz, lepiej żyjesz” - rep.;
14.55 Meandry architektury;
15.15 „Nocą na końcu świata”;
15.30 „Krakowski Kazimierz” - rep.;
16.00 Festiwal S. Mrożka;
17.00 „Wielka gra” - teleturniej;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Odeon” na antenie Dwójki;
19.15 „Poezja nowej fali” - S. Barańczak;
19.30 Przed Konkursem Chopinowskim;
20.30 Festiwal S. Mrożka;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Ostatnie dni Pattona” cz. 2 - film fab. prod. USA;
23.05 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: „Na tropie antylopy bongo” - film fab. prod. USA;
10.30 Wiadomości poranne;
10.35 „Na podbój oceanów” - serial dok.;
11.25 Notowania;
11.50 TV koncert życzeń;
12.35 „Tryptyk łomżyński” - film dok.;
13.00 Magazyn „Morze”;
13.20 „Mszar” - film przyrodniczy;
13.55 „Zderzenia” - program publ.;
14.25 „Pieprz i wanilia”;
15.10 Antena;
15.35 „Powrót Arsena Lupin” - serial

prod. franc.;
16.30 Teleexpress;
16.45 Studio Italia'90 mecz: 1/4 finału;
19.00 Wieczorynka;
19.30 Wiadomości;
20.05 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opolo'90;
20.45 Studio Italia'90 mecz 1/4 finału;
22.55 Wiadomości wieczorne.

Program II

10.30 „Kalejdoskop” - magazyn woj-skowy;
11.00 Przegląd tygodnia - dla niesłyszących;
11.30 Jutro poniedziałek;
11.55 Program dnia;
12.00 Polska Kronika Filmowa;
12.10 „Płonące pola” serial prod. austral.;
13.00 100 pytań do...;
13.40 M. Niesiołowski - Z batutą i z humorem;
14.00 Program dokumentalny;
15.00 „A to Polska właśnie” - rep.;
15.30 Reportaż;
16.35 „Podróż w czasie i przestrzeni” - serial dok.;
17.30 Blżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Publicystyka kulturalna;
20.00 Film fab.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Płonące pola” - serial prod. austral.;
22.35 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - wyd. specjalne z Nowego Jorku;
23.35 Komentarz dnia;
23.40 Akademia wiersza.

PONIEDZIALEK

Program I

17.10 Program dnia;
17.17 Teleexpress;
17.30 Rzeczpospolita samorządna;
18.00 „Dynastia” (1) - serial obyczajowy prod. USA;
18.45 „10 minut”;
19.00 Kino teleferii - „Smurfy”;
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr telewizji - „Zegnaj ialeczko” (cz. 1 i 2);
22.20 „Kontrapunkt” - Przegląd wydarzeń krajowych;
22.50 Wiadomości wieczorne;
23.05 „Dynastia” - serial obyczajowy prod. USA.

Program II

16.30 Publicystyka;
16.45 „Ojczyzna-polszczyzna”;
17.00 Kino rodzinne;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd polskich kronik filmowych;
19.00 „Bagdad cafe” - serial prod. USA;
19.30 - „Koncert roku”;
20.00 - „Auto-moto fan klub”;
20.30 „Osądźmy sami”;
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Capital city” (1) - serial prod. angielskiej.

WTOREK

Program I

8.00 „Dzień dobry”;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie - „Wakacje z country”;
9.40 Kino teleferii - „Tajemnicza wyspa” (2) serial prod. czeskosłowackiej;
10.10 „Recepta na miłość” - komedia obyczajowa prod. czeskosłowackiej;
11.00 - 17.10 Przerwa;
17.10 Panorama dnia;
17.15 „Teleexpress”;
17.30 „Spojrzenia” - „Śmierć w brudnej strzykawce”;
18.00 „Dynastia” (2) - serial prod. USA;
18.45 „10 minut”;
19.00 Kino teleferii - „Smurfy”;

19.30 Wiadomości;
19.45 Studio Italia'90;
22.00 „Teraz” - tygodnik gospodarczy;
22.30 Wiadomości wieczorne;
22.55 „Dynastia” (2) - serial prod. USA.

Program II

8.00 Panorama dnia;
8.15 Festiwal cyrkowy w Monte Carlo;
9.00 „Santa Barbara” (1) - serial prod. USA;
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej;
10.45 CNN - headline news (wersja oryginalna);
11.00 - 15.00 Przerwa;
15.00 Powitanie;
15.10 „Dookoła świata” - „W chińskiej wiosce”;
15.40 Reportaż;
16.00 Studio Foksal'89;
17.00 „Historia Hollywood” - film dokumentalny prod. USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna - transmisja z Miechowa;
19.00 „Zbrodnia lorda Artura Saville'abssa” - nowela prod. pol.;
19.30 „Klejnoty kultury” - Polskie gniazdo, film dokumentalny prod. pol.;
20.00 „Non stop kolor” - magazyn;
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Córka górnik” - film prod. USA;
23.50 Komentarz dnia.

ŚRODA

Program I

7.40 Express gospodarczy;
8.00 „Dzień dobry”;
9.00 Wiadomości poranne;
9.10 Teleferie - „Altanka”;
9.40 Kino teleferii - „Zagubiona melodia” (2), film prod. czeskosłowackiej;
10.05 „Kochany tatuś” - film prod. bułgarskiej;
11.10 „Po sześćdziesiątce”;
11.30 Przerwa;
17.10 Program dnia;
17.15 Teleexpress;
17.30 Publicystyka międzynarodowa;
18.00 „Dynastia” (3) - serial prod. USA;
18.45 „Rolnicze rozmaitości”;
19.00 Kino teleferii - „Smurfy”;
19.30 Wiadomości;
19.45 Studio Italia'90;
21.55 „Polska z oddali” - felieton Jana Nowaka-Jeziorańskiego;
22.05 „Świadkowie” - film dokumentalny;
22.50 Wiadomości wieczorne;
23.15 „Dynastia” (3) - serial prod. USA.

Program II

8.00 Program dnia;
8.15 Festiwal cyrkowy w Monte Carlo;
9.00 „Santa Barbara” - serial obyczajowy prod. USA;
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej;
10.45 „CNN - Headline news” (wersja oryginalna);
11.00 - 15.00 Przerwa;
15.00 Powitanie;
15.40 Express gospodarczy;
16.00 „Mój dzień” - Jacek Polaczek;
16.20 „After blues” - koncert;
17.00 „Szpital na peryferiach” (1) - serial prod. czeskosłowackiej;
17.50 „Warszawskie dni w Finlandii”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Magazyn „102”;
19.00 „Kiedy odszedł Henry” (1) - serial komediowy prod. angielskiej;
19.30 „La sept” - balety Alwina Aileya;
20.15 Telewizja nocą;
21.00 „Ze wszystkich stron” - reportaż;
21.30 - Panorama dnia;
21.45 - „W labiryncie” - serial TP;
22.15 Studio sport;
0.15 Komentarz dnia.

KONTAKTY



OGŁOSZENIA
DROBNE

SPECJ. GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

K-1305-o
WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, ubezpieczenie "WARTA", vouchery - Grecja (maj-październik). Łomża, "GROS", Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-3247-o
KAMERA VIDEO - filmuję. Łomża, tel. 55-14.

K-1287-o

KAMERA VIDEO wszystko, Łomża, ul. Księcia Janusza 7/44.

K-3275
UBEZPIECZENIA „WARTA”, międzynarodowe prawo jazdy, talony paliwowe - Automobilklub Podlaski, Ośrodek Szkolenia Kierowców. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 57-83.

K-3302-o
POSZUKUJĘ odbiorców dużej ilości towarów tekstylnych, przemysłowych, spożywczych, pochodzenia zagranicznego z dostawą na miejsce. Wiadomość: Berlin Zachodni, tel. 795-64-32 lub Piotr Kuzyk, Wierzbica 7A, 74-300 Myślibórz.

K-3197-o
"ROMAN TRAVEL AGENCY" Łomża 18-400, Aleja Legionów 78, tel. 52-66 wew. 38, Stary Rynek 4, tel. 29-65. Czynne od 8.30 do 17.00. Załatwiamy wizy do wszystkich krajów świata. Wycieczki do USA, Kanady, Norwegii, Tajlandii, Singapuru, Indonezji, ZSRR. Najtaniej i najlepiej!

K-3290-o
SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 8 ha wraz z dwiema działkami budowlanymi. Wszystkie budynki murowane, w bardzo dobrym stanie. Miejsce atrakcyjne. Zambrów, ul. Grabowska 47, tel. 47-14.

K-3291-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Witold Godlewski, Zambrów, ul. Ogrodowa 10A.

K-3289
PRZYJME UCZENNICE do gabinetu kosmetycznego. Łomża, tel. 69-753.

K-3292
SPRZEDAM PRZYCZEPE kampingową 126N, Łomża, tel. 763-19 (po 14.00).

K-3294
KUPIĘ LUB WYDZIERZAWIĘ lokal o pow. 60-100 m² na terenie Łomży. Łomża, ul. Pożnańska 119A/25.

K-3295
SPRZEDAM AUTOBUS Jelcz Berliet (rok prod. 1985). Kazimierz Kopańczyk, Dobrzyjałowo, ul. Górkowska 11, 18-421 Piątnica.

K-3295
SPRZEDAM PRALKĘ automatyczną, używaną, pianino "LEGNITZ". Łomża, tel. 68-237.

K-3297

UDANE ZAKUPY

tylko w sklepie

BALTONA

Łomża, ul. Giełczyńska 4 (I piętro)

codziennie w godz. 8.00-20.00

soboty w godz. 9.00-16.00

niedziele w godz. 10.00-16.00

INTER-ACME
ZAPRASZABOGATY WYBÓR TOWARÓW
KONKURENCYJNE CENY
NAJLEPSZA OBSŁUGAWOJEWÓDZKA PORADNIA
WYCHOWAWCZO-ZAWODOWA

w Łomży

w porozumieniu z Radą Pedagogiczną
PW-Z w KolnieOGŁASZA
KONKURS NA STANOWISKO
DYREKTORAPORADNI
WYCHOWAWCZO - ZAWODOWEJ
w Kolnie

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe mgr z zakresu pedagogiki lub psychologii
- staż pracy pedagogicznej - min. 5 lat
- wiek do 40 lat
- dobry stan zdrowia

OFERTY POWINNY ZAWIERAĆ:

- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu
- opinię z ostatniego miejsca pracy

Oferty należy składać w terminie do dnia 10 lipca 1990 roku w zamkniętych kopertach z dopiskiem "Konkurs" w WPW-Z w Łomży, Al. Legionów 10.

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem.

"W SZPONACIE
BLUŻNIERCZE
NAMIĘTNOŚCI"czyli historie ludzi
uwikłanych w
erotyczno-kryminalne
perypetie!

- bulwersujące ilustracje Stanisława Kędziawskiego!
- znakomita lektura pod namiot, na wczasie i przed zaśnięciem

"W SZPONACIE
BLUŻNIERCZE
NAMIĘTNOŚCI"Nie przegap
tego tytułu!SPRZEDAŻ
I NAPRAWA
PRZYCZEPAUTORYZACJA
ZSP "NIEWIADOMY"tel. 40-86, Ostrołęka
ul. Dolna 7

WIZY

do USA, RFN, Turcji, Kanady,
Francji, Belgii, Holandii, Włoch,
innych krajów.

WIZY DO RPA

z możliwością uzyskania zezwolenia
na pracę. Organizujemy podróże
Wiedni.TANIE WIZY
I WYCIEZKI DO ZSRR

W Suchumi i Soczi już od 750.000 zł

REGULARNE LINIE
AUTOBUSOWEdo Wiednia 170.000 zł (tabela)
900.000 zł z noclegiem i bezprze-
pośrednim wiozowym. Pośred-
nictwem Bruksel - 700.000 zł i
Zach. - 140.000 złNA ZAKUPY
DO HAMBURGA I BREMENza 300.000 zł w tym bezprze-
pośrednio wiozowe.

VOUCHERY DO GRECJI

za 12 \$ i 80.000 zł

4 DNI NA ŚWIECIE
W MONACHIUMna przełomie września i października
za 1600.000 zł wraz z dojazdem

to oferta

Biura Podróży "J"

Białystok, ul. Sienkiewicza 3
MPIK II piętro, tel. 435-352 i 435-353
ul. Jurowiecka 33 (budynek "J")
Łomża, Al. Legionów 7 (budynek
"Kontaktów"), tel. 40-22. Wy-
kaz: "Mazowieckie", ul. Mickiewicza
menda Hufca ZHP tel. 21-48.

WOJEWÓDZKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WYSZKÓW

ul. Leśna 3, tel. 30-11 do 14
lub 34-39, tlx. 87239

OFERUJE
DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ
oraz
DETALICZNEJ

stal zbrojeniową i kształtową, rury
ocynkowane i czarne w szerokim
asortymencie

blachę czarną, ocynkowaną,
trapezową

kabel ziemny YAKY od 4x10 do 4x150
kotły CO gaz GZ-12 - 17 i 24 kw -
2300-2500 tys. zł/szt.

grzejniki żeliwne (import) 24-30 tys.
zł/żeberko

plyty i maty z wełny mineralnej grub.
50-120 mm (import) 9-23 tys. zł/m²

maty z wełny szklanej 3300 zł/m²
beton z importu 92x250 cm - 20-23
tys. zł/szt.

cement, wapno, gips, kreda, terakota
i glazura, umywalki, sedesy, wanny
z importu, baterie, szkło okienne,
wykładziny podłogowe PCV i dywany,
plyty wiórowe i pilśniowe oraz lakiery
renowacyjne w 8-miu kolorach
z importu - 8-25 tys. zł/kg.

NISKIE CENY!
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!!
W TYCHMIASZOWYM ODBIORNII!

W pobliżu kawiarni „Bianco”
w Łomży Sławomir S. i jego
szwagier zostali zaczepieni przez
czterech mężczyzn. Trzech z
nich zaczęło go bić, a jeden
zerwał mu z szyi dwa złote
łańcuszki wartości ok. 3.5 mln
zł.

Skradziono czerwony motoro-
wer „Ogar” nr rej. LOB 9153
zaparkowany przy ul. Wądo-
łowskiej w Zambrowie.

Z parkingu przed blokiem
na ul. Prusa w Łomży zginęła
syrena 105 l, nr rej. LOM 3919.

Z magazynu pomocy nauko-
wych w SP w Wąsoszu złodzieje
skradli 3 obiektywy do mikro-
skopu, obiektyw żarówki wraz

dziewczynkę. Został spłoszony
przez brata napadniętej.

Prokurator rejonowy w
Łomży wszczął śledztwo i za-
stosował dozór policyjny wobec
Piotra P. (nigdzie nie pracu-
jącego, uprzednio kilkakrotnie
karanego) za to, że poszczał
psem i usiłował pobić dwóch
policjantów.

Prokurator rejonowy w
Łomży aresztował tymczasowo
Jerzego W. z Nowogrodu podej-
rzanego o to, że w nocy z 18
na 19 lipca 1985 r., działając
wspólnie z innymi osobami, wła-
mał się do sklepu spożywczego
w Zbójnej. skąd zabrał arty-
kuły spożywcze wartości ponad
300 tys. zł. Jerzy W. poszuki-
wany listem gończym i został

Z KRONIK POLICJI

z przewodami do rzutnika, pro-
bówki do zestawów biochemicz-
nych i inne przedmioty ogólnej
wartości 500 tys. zł.

Na trasie Łomża-Zambrow,
w pobliżu Starej Łomży, jadący
motorowerem jawa Eugeniusz
K. ze wsi Rowy (gm. Łomża)
zjechał na lewą stronę jezdni
i zderzył się z nadjeżdżającym
z naprzeciwka opłem. Kierowca
motoroweru z ogólnymi obraże-
niami ciała przewieziony został
do szpitala.

Prokurator Rejonowy w Wy-
sokiem Maz. aresztował An-
drzeja Ł. z Łap-Dębowiny
podejrzanego o to, że 7 czerwca
br. w Kuleszach Kościelnych
usiłował zgwałcić 10-letnią

zatrzymany 16 czerwca b.r.

Krzysztof J. ze Śmiarowa
(gm. Mały Płock), który na
parkingu przy ul. Giełczyńskiej
w Łomży kupował od niezna-
nego mężczyzny 1300 dolarów,
został przez niego oszukany na
12 mln zł. Oszust wręczył mu
plik równo pociętego papieru,
na zewnątrz którego ułożonych
było 300 tys. zł.

W okolicach bloku nr 23 przy
ul. Księcia Janusza w Łomży
nieznany sprawca pobił 23-let-
niego Herberta G., używając
przy tym gazu. Poszkodowany,
z podejrzeniem wstrząsu mózgu
i chwilowym zanikiem pamięci,
przebywa w szpitalu w Łomży.

W dniu 14 czerwca 1990 r.
zmarła w Katowicach w wieku 92 lat

DR STANISŁAWA OSIECKA

Doktor Nauk Filozoficznych i Matematycznych
ceniony pedagog

Pogrzeb odbył się 20.VI.1990 r. w Katedrze
Łomżyńskiej,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA

K-3293

Wyrazy głębokiego współczucia
BARBARZE PANICZKO

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają: Zarząd i pracownicy STW w Łomży.

K-186

K-185-u

„Kontakty” Łomżyński tygodnik społeczny. 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, tlx. 852285.

Redakcja zespołu: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta
KONISZEWSKA, Alicja NIEDZWIECKA, Gabriela SZCZESNA, Teresa POLECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta
KONISZEWSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LÖRINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny.
Redakcja: Marek GOEBEL.

Współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobronski, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalezyk-Kondratowicz,
Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.

Redakcja: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Redakcja: „U” Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 345-25 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Strona 24/27

Redakcja: SPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56

Redakcja przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Rozmawiają dwaj znajomi:

- Skąd biorą się różnice między ludźmi? - zastanawia się jeden. - Dlaczego, na przykład, ktoś jest komunistą, a inny antykomunistą?

- To polega na różnicy podejścia - odpowiada zagadnięty. - Komunista to ten, który przeczytał wszystkie dzieła Marksa i Lenina i uwierzył. - A antykomunista? - To ten, który też to wszystko przeczytał. I zrozumiał.

- Co robić z tymi Polaczkami, jak ich ukarać? Ciągłe się buntują, ciągle wichrzą. Boże, rzucić na nich jakąś klęskę - wykrzyknął nagle zniecierpliwiony Gorbaczow, bo nic sensownego nie przychodziło mu do głowy.

Wtem zadzwonił telefon. Gorbaczow uniósł słuchawkę i usłyszał głos samego Pana Boga:

- Dobrze, załatwię ci to, ześlę na Polaków

taką klęskę, że im w pięty pójdzie. Ale obiecuję ci, że zniesiesz ograniczenia praktyk religijnych w swym kraju. - Przysięgam - obiecał Gorbaczow z ulgą.

Następnego dnia zbudzono go nieoczekiwanie w środku nocy i poinformowano o katastrofie w Czernobylu. Zdenerwowany wybuchł:

- Gospodin Boh! Dlaczego nas ukarałeś? Miałeś przecież ukarać Polaków!

- Nie gniewaj się, Michaił, ale widzisz, zaszła pomyłka. Podano mi przedwojenne mapy.

Do Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność” przyjeżdża dziennikarz „Tygodnika Solidarność”:

- Co pan sądzi o ostatnich posunięciach przewodniczącego Związku? - pyta szefa zarządu.

- To samo, co „Tygodnik Solidarność”.

- Nie ma pan własnego zdania?

- Mam, ale się z nim nie zgadzam.

Dowcipy, nadesłane na konkurs „Kontaktów”, ukazały się niebawem w książce pt. „ZAKAZANY WIC, czyli polski dowcip polityczny 1944-1990”



Ludas Matyi (Węgry)

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 22 tygodnika plebiscyt czytelnicy wygrał tekst **WŁADYSŁAWA TOCKIEGO** „Zakazany wic”.

„Kuchnię polską regionalną” wylosował **LUDWIK ZELECHOWSKI** z Łomży.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu weźmiesz udział 10, przysłesz 40 kuponów, w losowaniu weźmiesz udział 40, czyli zwiększysz swą szansę aż 30 razy!

UWAGA! Wśród wszystkich uczestników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali wypełniony kupon, niezależnie od nagrody głównej, rozlosujemy „Kuchnię polską regionalną”.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr „Kontaktów” uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

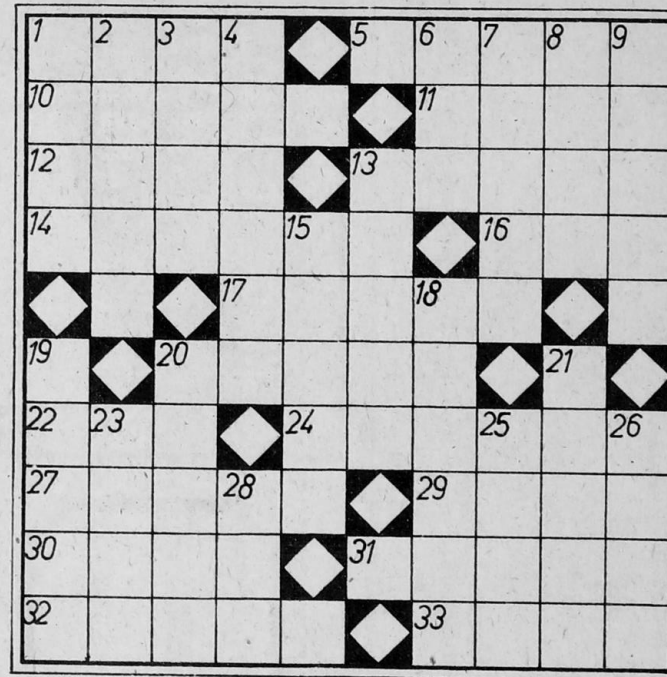
2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w „Kontaktach” (podać propozycję tematu)

WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł

NAGRODY

- PODUSZKA ELEKTRYCZNA
- TORBA SPORTOWA
- KSIĄŻKI

KRZYŻÓWKA
z nr. **26**



POZIOMO: 1) wawelski potwór, 5) rewia, popis, 10) zatrzymanie się w drodze dla nakarmienia koni, 11) szatan w filizance, 12) hodowca bydła w Mongolii, 13) napaść, agresja, 14) stan w USA, 16) okres dziejów Ziemi, 17) prawy dopływ Warty, 20) płyn otrzymywany przez zalanie wrzątkiem ziół, 22) papuga z potężnym dziobem, 24) właściciel baśniowej lampy, 27) ptak drapieżny ceniony w sokolnictwie, 29) atrybut praczek, 30) olejek różany, 31) pierwiastek chemiczny, 32) kaznodzieja żydowski, 33) kojarzy się z wodą i winem.

PIONOWO: 1) owoce spadłe z drzewa, 2) wypływa z bajki, 3) strona odwrotna, 4) znana piosenkarka węgierska, 6) kościu szkowska rzeka, 7) rodzaj miękiego domowego obuwia, 8) członek koczowniczego ludu tureckiego, który przybył w VI wieku z Azji nad Dunaj, 9) miasto i port w Jugosławii nad Adriatykiem, 13) prowincja w RPA, 15) kamień szlachetny, 18) głaz narzutowy, 19) stolica Senegalu, 20) bogacz, 21) despoła, kat, 23) tekst przysięgi wojskowej, 25) niejedna w kalendarzu, 26) powieść E. Zoli, 28) kanton w środkowej Szwajcarii (HCL).

Rozwiązanie krzyżówki z nr 22/90

POZIOMO: strak, wawóz, uwiad, kąsek, jadro, Łącko, torba, kila, part, Irqba, męka, rzap, skelp, cytelt, opłigt, rutył, kurka, okrag, skrot.
PIONOWO: swojak, ewad, Szket, resor, kuka, sieciarz, odrast, obrok, bąbel, tekstura, mączka, polega, stras, aster, polot, ira.
Nagrody wylosowali: **JERZY BRZEZIAK** ze Złotej Górzki, **JAN CHROSTOWSKI** z Łomży (książkę), **JOLANTA PIWKO** ze Szczuczyna (okolicę do włosów), **RYSZARD SIURNICKI** z Nowogrodu (książkę) i **FAUSTYNA SKOTWROŃSKA** z Bałogostoku (książkę).
Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie (opatrzone kuponem), rozlosujemy nagrody.